

# PION

TYGODNIK LITERACKO-SPOŁECZNY

ROK IV \* WARSZAWA \* SOBOTA — CENA 50 GR. — 28 MARCA 1936 R. \* NUMER 13(130)

TREŚĆ: M. VALTERS: Odrodzenie Łotwy \* Przemówienie Józefa Piłsudskiego w Dyneburgu (Daugavpils) w r. 1920 \* ZYGMUNT BECZKOWICZ: Stosunki polsko-łotewskie \* Piotr Skarga o Rydze \* E. DRAVENIECE: Fundusz Kultury w Łotwie \* K. LAZDA: Oświata w Łotwie \* NAJA: Starożytność łotewska \* MICHEL JONVAL: Łotewskie pieśni ludowe \* J. KRZYŻANOWSKI: Podanie łotewskie w poezji polskiej \* ED. VIRZA: Współczesna poezja łotewska \* ERIKA VALTERS: Dawna łotewska sztuka ludowa \* M. VALDEMAR: Łotewska sztuka



zdobnicza \* J. K.: „Dawność i Sztuka“ \* JANIS AKURATERS: Nocny gość \* ERIKA VALTERS: Współczesna estetyka książki w Łotwie \* KAZIMIERZ MICHAŁOWSKI: Konstancy Raczyński \* Rozwój sztuki łotewskiej \* JÓZEF PERKOWSKI: M. larka polska w Łatgalji \* N. VANAGS: Muzyka łotewska \* Teatr łotewski \* Wystawa sztuki łotewskiej w „Zachęcie“ \* Średniowieczne dokumenty łotewskie w Polsce.

## ODRODZENIE ŁOTWY



Alberts Kviesis  
Prezydent Republiki Łotewskiej

Naród łotewski wylania się ku własnemu życiu z zamierzonych legend przeszłości. To, co przeszłość nam o nim opowiada, trzeba starannie wyczytać z wyników naukowego badania starożytności. W jaki sposób złączyły się różne plemiona dzisiejszego narodu łotewskiego, jakie były granice i właściwości etniczne tych plemion i jak się uskutečnił proces ich zjednoczenia — to są pytania, które wymagają dalszych badań. Jednakowoż już dzisiaj panuje co do tego zgoda, że Naród Łotewski, a przynajmniej podstawowe jego plemiona, od pradawnych czasów — mówi się o tysiącletniach — żyły w pobliżu Morza Bałtyckiego. Istnieją co do tej kwestji różnice zapatrywań; prowadzi się badania, dotyczące pramieszkańców wybrzeża bałtyckiego, zajętego obecnie przez Łotyszów. Zarazem próbuje się wykreślić w przybliżeniu granice, w których dawniej mieszcili się naród łotewski i różne jego plemiona. Wiadomo, że sięgały one poprzez dawne Prusy ku Wiśle, a na północy aż poza Daugawę (Dźwinę). Mogły zachodzić przesunięcia plemion liwskich, które posunęły się dalej na północ, z drugiej zaś strony łotewskie plemiona mogły ulec zagładzie w Prusiech. W jakich to mogło się stać okolicznościach, o tem poucza historia pokonania dawnych Prus przez niemiecki Zakon krzyżowy. Historia podbicia plemion dzisiejszej właściwej Łotwy w ciągu wieku XIII — jest również znana. Ciekawe dokumenty, traktaty poddańcze, świadczą o gwałtownym zaborze ziem łotewskich. W warszawskim Archiwum Głównym znajduje się pergaminowy oryginał listu lennego biskupa Alberta z r. 1209 do króla Władysława (Wiszcewołodo) z Jersiki. Mocą tego dokumentu poddaje się władzy niemieckiej królewski gród łotewski, pokonany siłą zbrojną, a czyni to w formie znanego w średniowieczu aktu obłajczego. Słusznie zauważa łotewski historyk, prof. Szvabe, że jest to jeden z najważniejszych dokumentów, ukazujących, w jaki sposób zdobyli władzę i ujarzmili naród łotewski nowi zdobywcy niemieccy, którzy wtargnęli do Łotwy przemocą. Inny dokument, z r.

1211, znajdujący się w Muzeum XX. Czarotorskich w Krakowie, poucza o tem, w jaki sposób dokonały podziału państwa Jersika dwie potęgi, które wówczas doszły do władzy w Łotwie: biskupstwo i zakon krzyżacki. Z tego samego stulecia pochodzi kronika Henryka Łotysza, opowiadająca o okolicznościach ujarzmienia i rozproszenia starożytnych plemion łotewskich, ich organizacji politycznej i ustroju państwowego. Również i tej kroniki rękopis pergaminowy znajduje się w Polsce — w bibliotece Ordynacji Zamoyskiej. Nowi zdobywcy rozciągnęli władzę na wszystkie dziedziny, zmusili lud do posłuszeństwa, stworzyli państwo zakonne, które rządziło w ciągu całego średniowiecza, poczęści wspólnie z przedstawicielstwem Cesarstwa Rzymskiego, poczęści w walkach i sporach z tem przedstawicielstwem. Na czem polegała polityka nowych zdobywców, o tem przekonują uświadczania zarówno Zakonu jak i władz biskupich w średniowiecznej Łotwie. Chodziło o to, żeby Niemcom zapewnić wolną drogę do Rosji, a do tego celu potrzebne było opa-

nowanie terenów nadbałtyckich i dróg wodnych, prowadzących do Rosji. Podbicie i opanowanie łotewskich organizacji państwowo-prawnych i stopniowe niszczenie starożytnych Prus w krwawych walkach eksterminacyjnych — to było działanie polityczne. Skutkiem tego działania był wyzysk i pogrążanie w nędzę ludu łotewskiego. Kraj został wyssany przez okrutne rządy feudalne, które chłopów łotewskiego zamieniły w niewolnika. Wojny i spory o władzę nie ustawały. Dążenie do wyłącznego panowania na Morzu Bałtyckim i w krajach nadbałtyckich natykało się na podobne dążenie ze strony rosyjskiej. Stąd wojny o wybrzeże bałtyckie, które w początkach wieku XVII spustoszyły cały kraj. Ostatecznie utrzymuje się zwycięstwo władztwa rosyjskiego. Rosja panuje razem z bałtycko-niemiecką szlachtą. Z początkiem wieku XIX budzi się jednak lud łotewski. Ukazują się pierwsze zwiastuny życia duchowego. Tworzy się inteligencja łotewska. W Rydze powstaje pierwsze Towarzystwo Łotewskie w r. 1868. Ekonomicznie na-



Dr. K. Ulmanis  
Prezes Rady Ministrów Łotwy



Widok Rygi z nad Daugawy (Dźwiny)

### PRZEMÓWIENIE JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W DYNEBURGU (DAUGAVPILS) W R. 1920

*Moi panowie! Przyjemnie mi jest być w oddziale, który spotkało rzeczywiste szczęście walczyć, zgodnie z tradycją polską, za naszą i waszą wolność; nie tylko za wolność naszego narodu, ale i za wolność sąsiada i przyjaciela. Przekonany jestem, że nabrałście w tej walce honorowej i szacynnej tego wzajemnego szacunku i przywiązania, który jest jedynie zapewnieniem powodzenia. Ten szacunek dla wspólnych wysiłków i prac wyniesiecie wszyscy, jako jedno z najprzyjemniejszych wspomnień z obecnej kampanji. To też, zgodnie ze mną, ochotczo wnieście kielich na cześć dzielnej armji łotewskiej i jej doświadczanego głównodowodzącego, generała Balodisa.*

(Pisma — mowy — rozkazy, t. V, str. 147).

ród łotewski zaczyna walczyć o własność ziemi i stopniowo organizuje się włościanstwo łotewskie. Dążenia kulturalne tamowane są przez władze rosyjsko-bałtyckie środkami policyjnymi. Rozwój miast, zwłaszcza Rygi, prowadzi do skupienia mas robotniczych. Tutaj powstają prądy społeczne, które zaczynają oddziaływać na prowincję. Z ruchu narodowego pierwotnego, z lat sześćdziesiątych, rodzą się nowe kierunki w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Kiedy wybuchła rewolucja r. 1905, naród łotewski walczy o wyzwolenie społeczne z pod władzy niemiecko-bałtyckich obszarników i o daleko idącą autonomję. Rewolucja zostaje zgnieciona, tak jak w całej ówczesnej Rosji. W tej epoce, a zwłaszcza po bolesnej porażce r. 1905, zaczyna się wzajemne porozumienie różnych narodowości, objętych państwem rosyjskiem. Z Łotwy wychodzą emigranci polityczni, przywódcy grup rewolucyjnych, pozostający między innymi w kontakcie z Polską, z jej ruchem niepodległościowym, a w szczególności z wielkim bojownikiem o wolność Polski i organizatorem nowego Państwa Polskiego, Marszałkiem Piłsudskim. Z tej epoki pochodzą liczne wspólne przedsięwzięcia tajnego życia politycznego. Wspólnie obradowano na zebraniach narodowo-rewolucyjnych. Grupy rewolucyjne pomagały przy transporcie rewolucyjnej literatury polskiej przez terytorjum łotewskie, a zwłaszcza przez łotewskie porty. Późniejsze wydarzenia są znane: powstaje Polska, powstaje Łotwa, kraje bałtyckie są wolne i rozpoczynają nowy żywot państwowy. Na gruncie tych przemian politycznych rozwinęła się od wielu lat olbrzymia praca kulturalna, tak iż dzisiaj stoi wobec świata zjednoczony naród łotewski pod przewodnictwem dzielnych mężów, wielkich organizatorów, których imiona pozostaną na zawsze w historii. Odrodzenie narodu łotewskiego jest jego własnym dziełem, ale zarazem dziełem i skutkiem wielkich idei i wielkich myśli, które doprowadziły do Odrodzenia i Zmartwychwstania. Odrodzona Łotwa zawsze z radością pozdrawia wielką odrodzoną Polskę.

M. VALTERS

K 1669/86/19

Wydawnictwo  
Wiedza  
i  
Ludność

## STOSUNKI POLSKO-ŁOTIEWSKIE



Senator Z. Beczkowicz

b. Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Polski w Rydze, Prezes Towarzystwa Polsko-Łotewskiego

Polska w swej polityce międzynarodowej ceni sobie przede wszystkim dobre stosunki sąsiedzkie z państwami ją otaczającymi i uważa, że to ma kardynalne znaczenie zarówno dla państw zainteresowanych, jak i jest niezwykłą, ważną dla pokoju ogólnego. Stosunki te są tem trwalsze i głębsze, gdy się opierają na podstawach zarówno moralnych, jak i natury materialnej.

Takie właśnie podłoże posiadają stosunki sąsiedzkie Polski z Łotwą. Złączone są oba kraje tradycją wspólnych walk i wspólnie przelanej krwi w obronie zagrożonej wolności. W ciężkim bowiem momencie dla Łotwy, na rozkaz Marszałka Piłsudskiego, ruszyły wojska polskie pod wodzą gen. Rydza Smigłego, obecnego Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, by ramię przy ramieniu z żołnierzem łotewskim wywalczyć prawo do swobodnego życia i niczem nieskrępowanego rozwoju sąsiedniego państwa — Łotwy.

Nietylko jednak tradycje przeszłości nas łączą. Równie silnymi więzami są dla obu krajów wspólne zadania, wynikające z sąsiedztwa, a przede wszystkim posiadania wspólnych zainteresowań morskich, wpływających z wspólnego położenia nad Bałtykiem.

Niezależność i niepodległość Łotwy jest zagadnieniem ogromnej wagi dla Polski, tak samo mocarstwowe stanowisko Polski leży w najgłębszym interesie naszego sąsiada łotewskiego. Syntetyzując, trzeba powiedzieć, że niema ani w przeszłości, ani w teraźniejszości nic, co by w polityce ogólniej nas miało dzielić, jest natomiast dużo, co może nas łączyć i coraz więcej zbliżać. Dali temu wyraz wybitni mężowie stanu Łotysze oraz polski Minister Spraw Zagranicznych, J. Beck, podczas niedawnej swej wizyty w Rydze.

Najlepsze bodaj stosunki między państwami wymagają dla głębszego ich utrwalenia w społeczeństwie zbliżenia jednego społeczeństwa z drugim, wzajemnego poznania się i współpracy na polach kulturalnym i gospodarczym.

Temu zadaniu służą: Towarzystwo Polsko-Łotewskie w Warszawie i Łotewsko-Polskie w Rydze.

Towarzystwo Polsko-Łotewskie w Warszawie istnieje od r. 1929 i rozwija swoją działalność wszechstronnie na polu kulturalnego i gospodarczego zbliżenia.

W dziedzinie kulturalnej zacieśnia więzy intelektualne drogą wzajemnej wymiany sił naukowych i działaczy kulturalnych, popiera wydawnictwa naukowe i propagandowe, udostępnia cenniejsze dzieła literatury obu krajów drogą tłumaczeń na języki polski i łotewski. W dziedzinie propagandy sztuki Towarzystwo Łotewsko-Polskie urządziło przed paru laty wystawę sztuki współczesnej i rzeźby przy pomocy i przy współudziale Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. W roku obecnym już w najbliższych dniach, bo 28 b. m., zostanie otwarta staraniem Towarzystwa Polsko-Łotewskiego i Zachęty Sztuk Pięknych wystawa malarstwa i rzeźby łotewskiej w Warszawie.

W dziedzinie młodzieżowej specjalną opieką otacza Towarzystwo pomyslnie rozwijającą się współpracę młodzieży akademickiej polskiej i łotewskiej. Sekcje akademickie, działające przy Towarzystwach zbliżenia w Warszawie i Rydze, ułatwiają organizowanie praktyk wakacyjnych, urządzanie wycieczek i t. d. Szczególnie ożywiłe panują stosunki sportowe między młodzieżą i nie ograniczają się wyłącznie do młodzieży akademickiej.

W dziedzinie gospodarczej stosunki nasze z Łotwą natrafiają na przeszkody, wpływa-

jące ze struktury gospodarczej naszych krajów. Produkcja obydwóch krajów, w przeważnej części na rolnictwie oparta, zainteresowana jest jednakowo eksportem płodów rolniczych zagranicę. Zachodzi tylko ta różnica na korzyść Polski, że, będąc w wyższym stopniu uprzemysłowionym krajem, ma na eksport również artykuły przemysłowe, które jednak mogą w bardzo ograniczonym zakresie przenikać na rynek łotewski, który jest eksploatowany przede wszystkim przez kraje importujące towary rolnicze łotewskie.

Trudności spotęgowały się tem bardziej w okresie przeżywanego kryzysu, który nałożył pięta reglamentacji i innych różnych ograniczeń w wymianie towarowej. Dzięki powyższym okolicznościom w roku ubiegłym obroty towarowe Polski z Łotwą wyniosły 8,5 milionów złotych, wielokrotnie mniej niż w latach poprzednich, i niewielkim jest w tej sytuacji plusem, że bilans handlowy utrzymała Polska dodatni.

W skomplikowanych warunkach, w jakich zmuszone są rozwijać się stosunki go-

spodarcze, nie może wystarczyć stosunek oficjalny czynników państwowych, muszą rozwinąć się i pogłębić wzajemne stosunki grup gospodarczych jak rolniczych, przemysłowych i handlowych. W docenianiu powyższych potrzeb powstała w Warszawie Izba Bałtycko-Skandynawska, w Rydze zaś powstała zorganizowana przy Towarzystwie Łotewsko-Polskiem Sekcja Gospodarcza. Dla bliższego skoordynowania prac powyżej wymienionych wyłoniony został z łona obydwóch organizacji wspólny Komitet Studentów Gospodarczych Polsko-Łotewskich, do którego obowiązków między innymi należy zwoływanie co pewien czas zjazdów zainteresowanych sfer gospodarczych obydwóch krajów.

Gospodarczym zagadnieniem, oczekującym na rychłe rozwiązanie, jest wspólna polityka portowa i lepsze wyzyskanie jak drogi morskiej, tak zarówno dość znacznej i ruchliwej łotewskiej floty handlowej.

Oto w bardzo wielkim skrócie znaczenie i rola zbliżeniowych Towarzystw Polsko-Łotewskich, które już się zaznaczyły i powinny coraz bardziej rozwijać działalność dla dobra obydwóch narodów i państw.

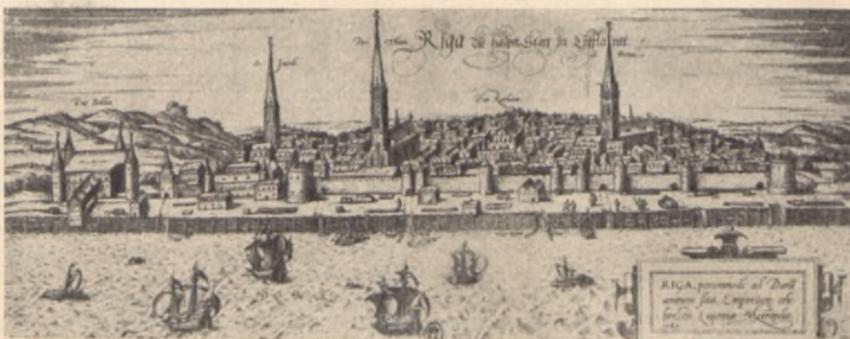
ZYGMUNT BECZKOWICZ



Dr. Mikelis Valters

Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Łotwy w Warszawie

## PIOTR SKARGA O RYDZE



W ślad za wojskami króla Stefana wyruszyli do Inflant Jezuici, by w zajmowanym kraju gruntować katolicyzm. W jednym z listów Skargi, z dn. 21 kwietnia 1582, zachował się interesujący opis miasta; rzut oka znakomitego pisarza renesansowego na stolicę Łotwy zasługuje, mimo swej zromantyzowanej jednostronności, na przypomnienie.

Jest to miasto, które zawezwano poczytywano za stolicę Inflant. Miało ono arcybiskupa i kościół katedralny, z dworami arcybiskupim i innych kanoników. Posiada ono sławny port, od którego w mili leży, i potężną rzekę Dźwinę, która tamże w morze uchodzi; ta sama to rzeka, nad którą wyżej Pollock się wznosi, miasto przez króla orężem zdobyte i kolegium naszym przez zwyciężcę opatrzone. Z Polockiem utrzymuje Ryga częstą i bardzo dogodną komunikację rzeczną.

Jest ci Ryga miastem tak srodze warunkiem, że Moskiewski nigdy nie ważył się o nią pokusić, choć wszystko naokół miał w swych rękach. Z mieszkańców jej, poza niewielu przybyłymi Niemcami, nikt nie przyznał się dotąd otwarcie do katolicyzmu i wszyscy wiary augsburskiej się dźierzają. Gród to wielce ludny i niemający, samych ministrów heretyckich ma ponad dwunastu, ludzi jednak grubych i nieuczonych, tak że

choć swoi na nich nalegają, żaden nie śmie ni słowa o religii powiedzieć. Wywiesiwszy teży, chcieliśmy ich do dysputy zmusić, ale sam król nam to odradzał.

Ryga ma trzy znakomitsze świątynie, katedralną Marji Panny, kościół to największy i najbardziej uczęszczany, parafjalną św. Piotra, i św. Jakuba, kościół od wszystkich innych mniejszy ale i starszy. Przylega do niego klasztor zakonnic Cystersek reguły św. Benedykta, w którym dotąd, przez cały czas herezji, utrzymały się trzy panny starszki, które swą wytrwałością w wierze katolickiej i sposobem życia dowodnie świadczą o lekkomyślności i niestałości mieszkańców całych Inflant. W nich tylko zachowały się, w ucisku oczywista, ziarna katolickiej nabożności. Klasztory inne, bernardyński i augustjański, zostały zniszczone przez mieszkańców i oddane do użytku świeckiego. W mieście pierwsze miejsce mają Niemcy, lud zasię jest łotewski, językiem coś-niecoś od Litwinów różny, ale język to prawie ten sam i z niemieckim nie ma wspólnego.

Z Rygi do Wilna mil naszych niemieckich 40, do Polocka 60, do Brunsbergi 73, do Gdańska 88.

Z Listów ks. Piotra Skargi (wyd. przez Sygańskiego), Kraków 1912, str. 176—7.

## FUNDUSZ KULTURY W ŁOTWIE

Kiedy nad zoranami przez pociski dwu walczących kolosów brzegami Dźwiny naród łotewski rozpoczął swe samodzielne życie państwowe, twórcy niepodległości znaleźli się wobec kolosalnego zadania budowy gmachu państwowego na rumowiskach wojennych. Bezlitosny Moloch wojny zniszczył niemal wszystko do podstaw. W gruzy się rozwalily domy i gospodarstwa, wicher wojenny rozmiótł i zniszczył olbrzymią część dobytku kulturalnego. Znikły biblioteki starannie zakładane już od drugiej połowy XIX wieku, zdezorganizowały się i przestały istnieć szkoły. Jeżeli budżet młodego państwa mógł i musiał wziąć na swe barki organizację i odbudowę szkolnictwa, to olbrzymia i niemniej ważna dziedzina oświaty pozaszkolnej, opieki nad życiem duchowym i dostarczanie strawy duchowej szerokim masom zostawały poza nawiasem budżetu, gdyż państwo nie mogło temu podolać. Wtedy, z inicjatywy ówczesnego i obecnego prezesa ministrów K. Ulmanisa, postanowiono szukać potrzebnych środków poza budżetem państwowym. W 1920 roku powołano do życia t.zw. Fundusz Kultury, który miał za za-

danie wypełnić tę lukę i wziąć na siebie całą pracę odbudowy i rozbudowy wszystkich gałęzi kultury narodowej. Równocześnie została wydana specjalna ustawa, zgodnie z którą środki funduszu miały być zasilane rok rocznie 3% dochodów łotewskich kolei państwowych. Już w roku następnym wydano dodatkową ustawę, która dawała Funduszowi 3% dochodu od napojów wysokowych. Doszły do tego zapisy i dotacje prywatne. Wszystko to złożyło się na bardzo poważną sumę. Ustalonymi w ten sposób środkami Funduszu dysponuje Rada, która ze swego grona wylania specjalną komisję t. zw. małą radę, a ta z kolei ma za zadanie rozpatrywać podania i przygotowywać projekty.

Dla rozstrzygnięcia rozmaitych kwestyj i wykonania prac o charakterze specjalnym Rada powołuje komisje rzeczoznawców. Funkcjonują więc komisja do urządzania bibliotek, komisja sztuki scenicznej, muzyki, malarstwa i rzeźby, literatury i publicystyki, stypendiów, nagród, archiwów, wychowania fizycznego i t. p.

Kontrolę nad wydatkowaniem środków

Funduszu prowadzi wybrana przez Radę komisja nadzorcza, której działalność reguluje specjalna instrukcja.

Podzielony na pozycje budżet zatwierdza Rada na początku roku budżetowego. Środki funduszu są użytkowane na następujące potrzeby:

1. urządzenie bibliotek;
2. zapomogi dla niezamożnych uczeni i pomoce naukowe dla szkół średnich, powoższych i zawodowych;
3. stypendja dla słuchaczy wyższych szkół naukowych i artystycznych;
4. teatry;
5. zasiłki dla towarzystw kulturalnych i innych organizacji na budowę domów ludowych, urządzanie scen i nabycie instrumentów muzycznych, na kursy, wykłady oraz wychowanie fizyczne;
6. na badanie Łotwy i zagranicznych archiwów o sprawach Łotwy;
7. na nagrody za uznane prace w dziedzinie nauki, literatury, muzyki, malarstwa i rzeźby;
8. na wydawnictwo książek i utworów muzycznych;
9. na delegacje zagraniczne i podróże pracowników naukowych, artystów, literatów i publicystów, pedagogów wojskowych, rolników i robotników.

Jak widzimy olbrzymim zadaniem został obarczony Fundusz Kultury od pierwszych dni swego istnienia. Pokładane w nim nadzieje nie zostały zawiedzione. Działalność tej instytucji przyniosła olbrzymie korzyści dla całego kraju. Na zniszczonym przez wojnę terytorjum Łotwy powstała w przeciągu paru lat gęsta sieć bibliotek, których z każdym rokiem przybywa. W przeciągu 10 lat (1922 — 1932) Fundusz Kultury założył 2980 bibliotek. Niema żadnego zakątka, żadnej gminy, któraby nie posiadała własnej biblioteki. Nie trzeba chyba dowodzić, jak doniosłą rolę w podniesieniu oświaty wśród szerokiej mas odgrywają dostępne dla wszystkich biblioteki ludowe, w których nad dohorem książek czuwał Fundusz Kultury. Uwzględniwszy rolę bibliotek i uświadomiwszy sobie ogromny koszt zaopatrzenia w książki i urządzenia bibliotek, pracę tę można uważać za jedną z głównych i najważniejszych zdobyczy Funduszu Kultury.

Bez wątplenia, w pierwszych latach swego działania Fundusz nie mógł objąć całokształtu włożonych nań zadań, z biegiem jednak lat, w miarę poprawy i stabilizacji warunków życia, instytucja ta nie tylko przeprowadziła wszystkie włożone na nią prace, lecz podjęła się zadań, które nie były uwzględnione w statucie. Tak więc od roku 1935 Fundusz organizuje dwa razy do roku wystawy sztuk pięknych. Objekty, mające znaleźć miejsce na wystawie, wybiera komisja powołana przez radę specjalnie w tym celu. Inna komisja nabywa za środki Funduszu najbardziej wybitne objekty, po czem zostają one rozdzielone pomiędzy poszczególne ministerstwa i inne instytucje państwowe, jako też rozsyłane do placówek dyplomatycznych zagranicą. W ten sposób dzieła sztuki udostępnione zostają szerokim warstwom ludności; również inne narodowości zapoznają się w ten sposób z dorobkiem łotewskim na polu sztuki.

Ostatnio poczynania Funduszu zostały wydatnie poparte przez społeczeństwo. Mianowicie mniej więcej przed rokiem prezes ministrów K. Ulmanis zainicjował zbiórkę ofiar na rzecz szkolnictwa. Zwrócił się on z apelem do wszystkich obywateli, wzywając każdego, żeby przypomniał sobie szkołę, w której pobierał pierwszą naukę i złożył za pośrednictwem Funduszu tej szkole w ofie-

rze jakiś stosowny dar. Apel dal nadspodziewane wyniki, gdyż w przeciągu niespełna roku do Funduszu Kultury nadesłano około miliona tomów książek, które obecnie zostaną rozdzielone pomiędzy szkoły lotewskie. W pierwszym rzędzie zostaną zasilone biblioteki szkół wiejskich. Lecz nie tylko książki zostały zaoferowane przez obywateli. Znalazło się wiele osób, które złożyły jeszcze cenniejsze ofiary w postaci fortepianów i innych instrumentów muzycznych, obrazów, aparatów radiowych, wartościowych pomocy szkolnych i gotówki. Pewien zamożny obywatel podjął się nawet przebudowy i odnowienia wiejskiej szkoły powozecznej, w której przed kilkudziesięciu laty uczył się abecadła.

Ludność należycie docenia znaczenie i rolę Funduszu Kultury. Obywatel lotewski widzi w tej instytucji troskliwą matkę, która bochenek chleba dzieli równomiernie pomiędzy swe dzieci, chcąc, żeby żadne z nich nie zaznało głodu wiedzy.

E. DRAVENIECE



Stara Ryga

## OŚWIATA W ŁOTWIE

We wszystkich wysiłkach narodu lotewskiego wyraźnie się zarysowuje dążenie do oświaty. Każda najmniejsza szkoła ludowa była w dawniejszych czasach świadectwem tych dążeń i pobudką do nowych zdobyczy na polu oświaty. W życiu Łotyszów te pierwsze wiejskie szkoły ludowe odgrywały bardzo poważną rolę, gdyż były one nie tylko miejscem nauki abecadła, lecz stanowiły także ośrodek pracy dla tych, którzy chcieli poświęcić swe siły dla dobra ziemi, a którzy dawno już przekroczyli wiek szkolny. Bardzo wielu późniejszych lotewskich działaczy społecznych i politycznych wychodziło właśnie z tych skromnych szkół. Wielu z nich mogło kontynuować swe studia w miastach lotewskich, wielu — nawet zagranicą, lecz dla większości szkół ludowa była do końca życia jedynym źródłem oświaty. W niej to nie jeden Łotysz nauczył się nie tylko czytać i pisać, nauczył się także pracować dla dobra ojczyzny. Ze szkół ludowej wyszedł dumny szereg bojowników rewolucyjnych, których imiona złotymi zgłoskami są zapisane w pamięci narodu. Te same szkoły ludowe służyły za miejsce zebrań politycznych, z nich to promieniował na cały kraj lotewski ruch rewolucyjny.

Na początku bieżącego stulecia wielka rola w podniesieniu oświaty lotewskiej przypadła różnym organizacjom kulturalno-oświatowym, skupiającym wokół siebie najwybitniejszych działaczy społecznych. Głównym celem tych organizacji było zdobycie środków, potrzebnych do rozbudowy szkolnictwa. Działalność ich była bardzo owocna i stworzyła podstawy do dalszej rozbudowy oświaty, gdy Łotwa stała się państwem niepodległym. Należy podkreślić, iż pomimo ogromnych trudności, jakie napotykał Łotysz w walce o oświatę, pragnienie tej oświaty nigdy nie zamierało. Tak np. już w 1897 roku procent umiejących czytać wśród Łotyszów w wieku ponad lat 10 wynosił 78,46. Już więc sama cyfra jest dostatecznym świadectwem. Kiedy zaś sprawy oświaty ujęły w swe ręce władze niepodległej Łotwy cyfra ta szybko zaczęła wzrastać i w latach 1920—1925 zwiększyła się z 78,8% do 85,3%, a w dalszych latach rezultat był jeszcze lepszy.

Obecnie sprawy oświaty w Łotwie kieruje Ministerstwo Oświaty, z którym bardziej lub mniej bezpośrednio współpracują inne instytucje i organizacje społeczne. Np. wydział oświatowy m. Rygi, które na potrzeby oświaty przeznacza ze swego budżetu co roku 13 milionów złotych. Budżet ministerstwa oświaty wynosi 38 milionów złotych.

Dzisiaj niema w Łotwie żadnej gminy, która by nie posiadała swej szkoły i swej biblioteki. Ponadto w wielu gminach utworzono szkoły gospodarstwa wiejskiego, które poza swym specjalnym programem, mają program szkół średnich. W ostatnich czasach przy szkołach wiejskich zaczęto zakładać internaty, w których znajdują miejsce dzieci z osad leżących daleko od szkoły. Ośrodkami kultury dla ludności wiejskiej są t. zw. Domy Ludowe, których znaczna liczba rozrzucona jest po całym kraju. W Domach Ludowych skupia się całe życie kulturalne ludności wiejskiej, tu się odbywają próby chórów i orkiestr, zebrań, przedstawienia, odczyty, tu wreszcie wyświetlane są filmy. Przedstawienia teatralne organizują bądź sami mieszkańcy gminy, bądź też zespół Teatru Wędrownego, którego siedziba znajduje się w Rydze. Poza tym, od czasu do czasu zespoły teatrów ryskich oraz opery, jak też zespoły amatorskie innych miast mają gościnne występy w całym kraju. W ten sposób osiągnięto, że dziś niema na wsi lotewskiej zapomnianych kątów, do których nie docierałoby życie kulturalne, a z których przedtem młode pokolenie, tęskniące za życiem kulturalnym, zmuszone było uciekać. Co z kolei o-

gromnie się przyczynia do rozwoju życia narodu i gospodarki rolnej. Łotwie, jako państwu wybitnie rolniczemu, bardzo zależy na tem, żeby większa część ludności pozostała na roli, i żeby, po zdobyciu wykształcenia specjalnego, poświęciła swą pracę roli, uprawiając ją coraz bardziej umiejętnie, podnosząc jej urodzajność. Dążenie to daje się zauważyć w całej strukturze oświatowej Łotwy. W tym też celu przy wszystkich szkołach, zarówno w miastach, jak i na wsi założono t. zw. „mazpulkki“ (przypodobienie rolnicze). Są to drużyny młodzieży szkolnej, których członkowie — dziewczęta i chłopcy — uprawiają własne, miniaturowe gospodarstwa rolne, sieją, orzą i wykonują wszystkie prace rolnika pod kierownictwem specjalistów, przytem każdy stara się dojść do najlepszych rezultatów, gdyż kolejno są organizowane konkursy i wystawy, na których młodzi uczestnicy zostają nagradzani. Przytem działalność „mazpulków“ jest zorganizowana w ten sposób, że ich członkowie muszą nie tylko umieć uprawić najlepiej buraki, czy pszenicę, muszą oni również umieć sporządzić sobie narzędzia pracy, naczynia drewniane i gliniane, sprzęt mieszkaniowy, ubranie i t. p. Ruch ten szeroko się rozwinął w całym kraju i młodzież pracuje w „mazpulkkach“ z zadowoleniem i oddaniem, co pozwala mieć nadzieję na bardzo dodatnie wyniki.

Z kolei rzucmy okiem na szkolnictwo wiejskie. Widzimy tu sześcioklasową szkołę podstawową, w której nauczanie jest bezpłatne. Szkoły te są utrzymywane przez państwo. Posyłanie dzieci do tej szkoły jest obowiązkowe. Dalej widzimy szkołę średnią, z pięcioletnim kursem. Szkoły średnie są różnych typów, podobnie jak w innych krajach. W Rydze istnieje poza tem Liceum Francuskie, Instytut Angielski, o dwu wydziałach: handlowym i literatury. Co roku instytut kończy około 400 osób, posiadających w zupełności język angielski.

We wszystkich lotewskich szkołach miejskich uczniom są wydawane gorące obiady, co w dużej mierze przyczynia się do wzmocnienia stanu zdrowia uczni. Dzieci codziennie dostają jedno gorące danie, chleb oraz mleko. Taki obiad kosztuje ucznia około 20 groszy, ubogie zaś dzieci dostają obiad bezpłatnie. W żeńskich szkołach średnich, w czasie lekcji gospodarstwa domowego, dziewczęta same gotują obiady. Naogół w szkołach ogromną uwagę zwrócono na polepszenie stanu zdrowia młodzieży. Regularnie dzieci są badane przez lekarzy.

W 1919 roku w Rydze został założony Uniwersytet Lotewski. Fakt ten miał doniosłe znaczenie dla dalszego życia duchowego Łotwy. Tu znaleźli pracę rozrzucony dotychczas po wszystkich miastach profesorowie lotewscy, którzy drogą wyteżonej i sumiennej pracy dokonali tego, że dziś Uniwersytet Lotewski można śmiało postawić obok uczelni wyższych innych krajów. W ostatnich latach liczba studentów w Łotwie stała się zbyt wielką, należało więc poczynić kroki w kierunku uregulowania tej liczby, do czego dążono przez skrupulatne i ścisłe badania przy przyjmowaniu na uczelnię.

W kilku miastach lotewskich założono uniwersytety ludowe, do których wieczorami uczęszcza młodzież robotnicza. W Łotwie obecnie istnieje 9 oddziałów Uniwersytetu Ludowego.

Z szeregu wyższych uczelni w Łotwie należy jeszcze wymienić: Państwowe Technikum, Szkołę Sztuk Pięknych w Rydze, Konserwatorium w Rydze, Libawie i Winławie (Riga, Liepaja i Wentspils) oraz Seminarja nauczycielskie. Lecz nie tylko wyliczenie zakładów naukowych ukazuje oblicze duchowe kraju. Bardziej doniosłą cechą wydaje się kierunek, podług którego prowadzona jest praca nad podniesieniem oświaty w całym narodzie. Kierun-

kiem tym, jak już wskazaliśmy, jest dążenie do zatrzymywania młodego pokolenia na roli. Można nawet twierdzić, że od rozwiązania tego zagadnienia w dużej mierze zależy przyszłość Łotwy, i dlatego zrozumiałą jest wysiłek odnośnych instytucji lotewskich skierowany ku realizacji powyższego założenia. Jedyną drogą, która może do tego doprowadzić, jest zorganizowanie życia wiejskiego w ten sposób, żeby się stało pociągające nie tylko dla prostych wieśniaków, lecz także i dla wykształconego właściciela ziemi. Żeby osiągnąć powyższy cel, wypadło całą pracę oświatową potraktować znacznie szerzej niż to przewidują programy szkolne. W tym celu rozpoczęły swą działalność organizacje, o których już wspomnieliśmy. Podnosząc poziom kulturalny mieszkańców wsi, automatycznie podnosi się poziom kultury rolnej. Dorohek oświaty można zauważyć dopiero wtedy, kiedy się zwróci baczną uwagę na całokształt życia Łotwy. Np. niema dziś żadnej zagrody wiejskiej, w której

nie czytano by przynajmniej jednej gazety, tylko wśród najstarszego pokolenia wieśniaków spotykamy takich, którzy nigdy w życiu nie słyszeli opery ani nie widzieli przedstawienia teatralnego; wielu rolników w ostatnich latach odwiedziło zagranicę, gdyż instytucje państwowe przychodzą z najrozmaitszymi ulgami, chcąc umożliwić większym grupom wieśniaków zwiedzanie krajów, w których uprawa roli znajduje się na wysokim poziomie. Młodzież miejska jest wychowana w miłości do ziemi, życia wiejskiego i prac rolnika, do których wdraża ich działalność *mazpulków*. Ponieważ, podobnie jak i w innych krajach, w Łotwie ostatnio powstały trudności z zatrudnieniem ludzi o wyższym wykształceniu, zwrócono uwagę na nauczanie dzieci rzemiosła i innych robót praktycznych, gdyż rzemieślnicy wykwalifikowani i t. p. i dziś jeszcze mają szerokie pole działania. Pociągającym zjawiskiem jest fakt, że młodzież zaczyna rozumieć racjonalność poczynań państwowych i idzie na rękę tym poczynaniom. Można twierdzić, że ogólny kierunek oświaty przyjęty dziś w Łotwie jest najbardziej właściwym i racjonalnym. Należy tylko wszelkie poczynania w tym kierunku pogłębić i rozszerzyć we wszystkich dziedzinach życia. Do liczby już istniejących szkół rzemieślniczych trzeba będzie dodać jeszcze wiele podobnych szkół i nie można wątpić, że właśnie to pozwoli młodzieży śmiało spojrzeć w przyszłość.

Przy końcu chciałoby się rzec słów parę o samych budynkach szkolnych w Łotwie. Czemu? Pragnienie to może zrozumieć tylko ten, kto widział ubóstwo lotewskich szkół wiejskich i niewiele lepszy ich stan w miastach przed wojną światową. Po przejściu zaś zawieruchy wojennej większa część tych nadwyraszkromnych lokali szkolnych leżała w gruzach. Dzięki niezłomnej woli Łotyszów, aby iść naprzód, osiągać coraz to nowe zdobycze w dziedzinie wiedzy, dziś lotewska młodzież wiejska uczy się w dwupiętrowych budynkach szkolnych, mających wielkie, jasne okna, pełnych słońca, światła i powietrza. Szkoły te zwą w Łotwie nieco sentymentalnie, lecz z dumą świetlanymi zamkami.

K. LAZDA

## STAROŻYTNICTWO ŁOTEWSKIE

Cudzoziemcy, przybywający do Łotwy, stwierdzają, zwykle z dużym zdziwieniem, że w tym kraju tak wiele się śpiewa. Zdziwienie to potęguje się jeszcze, skoro się dowiedzą, że na Łotwie istnieje około 400 różnych chórów śpiewaczych, a niektóre z nich mają pokaźną liczbę członków. Jednak dla stałych mieszkańców Łotwy niema w tym fakcie nic zadziwiającego, gdyż tak było u nas zawsze, odkąd tylko pamięć nasza sięga. A wszystkie te chóry śpiewają przeważnie tylko prastare lotewskie pieśni ludowe, zwane po lotewsku *Dainas*.

Niewiele jest narodów, mogących się poszczycić tak bogatą skarbnicą pieśni, której nadzwyczajną wartość polega nie tylko na ogromnej ilości wierszy, lecz przede wszystkim na różnorodności treści tych *dajn*. Badania naukowe lotewskich pieśni ludowych są jeszcze stosunkowo młode i nie bez słuszności twierdzą już dzisiaj lotewscy filologowie, że z czasem na Łotwie rozwinię się osobna gałąź nauki, t. zw. *Dainologia*, która, operując odpowiednimi metodami, będzie mogła do głębi zbadać to nieprzebrane bogactwo poezji ludowej. Zdaje się, że nie będzie przesady w twierdzeniu, iż najstarsze *dajny* są tak dawne, jak sam naród lotewski. Pieśni, których treść odnosi się do mitologii lotewskiej, same określają swój prastary wiek, pochodząc często jeszcze z czasów przedchrześcijańskich. W te, przeważnie krótkie, strofy włożył lud wszystko, co dotyczyło jego zbiorowego życia, jego myśli i działań, jego wiary i czynów. Pieśniom też tym zawdzięcza naród, iż mowa jego przez długie wieki srogich cierpień i niedoli utrzymała się czysta i jasna jak kryształ. A równocześnie nie należy zapominać, że ta ludowa poezja lotewska była zarazem niepisana historją swego narodu, do której i dziś zwracać się musimy zawsze, ilekroć mileczą inne źródła historyczne.

Toteż nie można się dziwić, że stosunkowo dawno już zaczęto te pieśni ludowe zbierać i spisywać. Pierwszy raz ukazała się drukiem pewna ilość lotewskich pieśni ludowych w r. 1632. Zbieraczami byli przeważnie duchowni, którzy żyjąc między ludem i ustawicznie słysząc wkolo siebie śpiewane te dziwne uroczyste pieśni, pierwsi zwrócili uwagę na ich rzadką piękność i zrozumieli, że ten skarbiec poezji przepaść nie może. Także Herder, który jakiś czas bawił w Rydze, przysłuchiwał się z lubością tym pieśniom i w swoich *Stimmen der Völker in Liedern* ogłosił wiele *dajn* w przekładzie niemieckim. Odtąd w różnych zagranicznych pismach pojawiają się przekłady lotewskich pieśni ludowych, nie licząc pism

krajowych, w których coraz to większą ilość ich się drukuje.

Około połowy zeszłego stulecia zaczęło się naukowe opracowywanie *dajn*, któremu oddawały się z szczególniejszą gorliwością rozmaite kulturalne organizacje lotewskie. Równocześnie zaczęto systematycznie zbieranie i spisywanie *dajn* i wnet zaczęły się ukazywać liczne zbiory pieśni, zgrupowanych przeważnie wedle poszczególnych regionów, z których pochodziły.

Pierwszym wielkim systematycznym zbieraczem lotewskich pieśni ludowych był *Kriszjanis Barons*, który całe życie poświęcił tej pracy. Jeszcze na początku naszego stulecia opublikował Barons 218.000 rozmaitych *dajn* i ich wariantów, które ukazały się w siedmiu tomach, obejmujących razem 6.237 stron. W r. 1924, a więc już w niepodległym Państwie Lotewskim, zostało założone specjalne Archiwum folklorystyczne, które przejęło zbiory Baronsa, prowadząc je dalej systematycznie i rozszerzając jeszcze swą działalność na tem polu. Działalność Archiwum jest obecnie w ten sposób zorganizowana, że Archiwum posiada w całym kraju swych korespondentów, których zadaniem polega na systematycznym zapisywaniu i przesyłaniu do Archiwum wszystkich *dajn*, śpiewanych w danej okolicy. Wymaga się przytem bezwzględnie od korespondenta, aby zapisywał *dajny* najdokładniej tak, jak mu zostały z ust ludu podane, nawet z ewentualnymi błędami językowymi, bo *dajny* służą obecnie jeszcze także jako źródło poznania rozmaitych rzeczy lotewskich. I nie tylko już same pieśni ludowe zbiera obecnie Archiwum folklorystyczne, lecz także hajki, podania, zagadki, przysłowia, czarnoksiężskie zaklęcia, melodje, imiona osób i miejscowości, opisy dawnych zwyczajów, tańców, gier, odpisy dawnych napisów grobowych, opisy miejsc sakralnych, typów ludowych i t. p. Archiwum, pozostające obecnie pod dyktando prof. K. Straubergsa, porządkuje wedle przyjętych metod wszystkie nadsyłane materiały, dokłada starań, aby co jakiś czas je publikować, wreszcie sporządza z nich odpisy na żądanie osób zainteresowanych.

Archiwum folklorystyczne potrafiło od chwili swego powstania zainteresować szerokie kółka ludności zbieraniem folklorystycznych materiałów, a szczególnie nauczycieli i młodzieży szkolną na wsi, która po pewnym przeszkoleniu przez siły fachowe potrafi spełniać obowiązki korespondentów Archiwum. Dzięki tej żywej działalności Archiwum nie grozi już niebezpieczeństwo,

aby zaginąć miały skarby folkloru, żyjące dziś jeszcze u ludu lotewskiego.

Opracowywanie tych ogromnych materiałów potrwa jednak jeszcze lata całe, absorbując wiele sił naukowych w kraju. Badania te już zapoczątkowano i mamy już obecnie cały szereg dobrych dzieł naukowych, które powstanie swe zawdzięczają studjom nad dawnym folklorystycznym materiałem. Prof. P. Szmits opracował kilka tomów starych lotewskich bajek i wydał dzieło o *Łotewskiej Mitologii*. Prof. Sinaiskis pisał o *Poetycznym ujmowaniu natury przez Łotyszów*, a prof. Adamowicz o *Starolotewskim misterjum rolniczym* i t. d.

Szczególniejszym zainteresowaniem cieszą się jednak *Dainas*, które ukazały się już w wielu tomach, zgrupowane wedle swej treści i swego pochodzenia. Godne uwagi jest szczególnie wydanie *Michała Jonvala Les Chansons mythologiques lettonnes*, które przyniosło dużą ilość mitologicznych *dajn* po lotewsku i w tłumaczeniu francuskim. W pierwszym tomie nowo wydawanego czasopisma *Senatne un maksla* (Dawność i sztuka) publikuje prof. Straubergs wnikliwe studjum o starych lotewskich formułach czarnoksiężskich. Jest to chyba najwybitniejsza rozprawa, jaka się dotąd ukazała na ten specjalny temat. Na dowód, jakim bogactwem materiału rozporządza już dziś Archiwum folklorystyczne, przytoczyć można fakt, że, wedle prof. Straubergsa, samych tylko tych formulek czarnoksiężskich zarejestrowało dotychczas Archiwum 8.314.

Pieśni ludowe, zebrane przez K. Baronsa, ukazały się w siedmiu tomach. Archiwum folklorystyczne wydało w tym roku nowy, ósmy tom z 9.500 nowymi pieśniami ludowymi, t. j. takimi, które dotąd nie były publikowane. Ogólne zbiory Archiwum folklorystycznego obejmują dotychczas 1.175.292 rozmaitych pozycji i ich warjantów w systematycznym układzie kartkowym. W samym tylko roku 1935 otrzymało Archiwum za pośrednictwem swych 1.495 współpracowników 73.789 różnych nowych nabytków.

Ogólny stan posiadania Archiwum folklorystycznego przedstawiał się w dniu 1 stycznia 1936 roku jak następuje: 463.293 pieśni ludowych, 192.089 formulek czarnoksiężskich i zabobonnych, 125.888 zagadek, 82.613 przysłów, 67.735 pieśni dla dzieci i wierszy, 56.351 bajek i legend, 47.004 formulek lekarskich i ozdrowieńczych, 37.975 starych śpiewów, 30.577 starodawnych słów i zwrotów mowy, 12.940 melodii, 10.794 warjantów z folkloru innych narodów, 9.334 opisów dawnych zwyczajów, 9.175 opisów dawnych tańców i gier, 8.334 wierszy do albumów, 6.128 różnych opowiadań, 6.071 warjantów o mowie zwierząt, 4.884 nazw osób i miejscowości, 2.331 nazw zwierząt i roślin, 843 opisów miejsc historycznych i typów ludowych, 210 znaków własności i napisów grobowych, 197 rysunków i fotografii, 180 różnych artykułów.

W podobny sposób, pełen największego pietyzmu, otacza się też opieką i przechowuje się bezpiecznie inne pomniki przeszłości. Obok Archiwum folklorystycznego istnieje „Urząd Opieki nad Zabytkami”, który do r. 1936 roztoczył opiekę nad 1.368 różnymi zabytkami: budowlami, zamkami, ruinami zamków, nad przedmiotami sztuki, historycznie wartościowymi obiektami i t. pod. Celem zbadania lotewskich zabytków starożytności przeprowadza Instytut ten wykopaliska i oddaje wszystkie znalezione przedmioty do Państwowego Muzeum Historycznego w Rydze, lub do takichże muzeów na prowincji. Na czele całokształtnej instytucji muzealnej i konserwatorskiej stoi prof. F. Balodis, a cały szereg uczonych, jak V. Ginters, Ed. Szturms, E. Szniore, H. Riekstiņš, A. Karnups rozwija bardzo ożywioną działalność na tem polu.

„Urzędowi Opieki nad zabytkami przeszłości” podlegają też wszystkie archiwa, znajdujące się na Łotwie, jakoteż wszystkie lotewskie instytuty badania historii i starożytności. Urząd ten założył w Jugli (w odległości kilku kilometrów od Rygi) muzeum na wolnym powietrzu. Pewna część starożytnych lotewskich budowli została tam z zachowaniem wszelkich możliwych ostrożności przeniesiona i wystawiona, np. kłeta (starolotewski budynek, służący do przechowywania zapasów żywności) z XVIII w., wiatrak z XIX w., kościółek, pochodzący z Usma, wybudowany w r. 1704, stare domy mieszkalne, stajnie, stodóły, studnie i t. d. Wszystkie budowle wyposażone są w sprzęty i narzędzia pracy z tego czasu, z którego same pochodzą. W ten sposób Muzeum na wolnym powietrzu daje — o ile możliwości — pełny obraz przeszłości lotewskiej.

Najpiękniejszym okazem w tem muzeum jest kościółek drewniany z Usma, budowla, wykonana całkowicie z drzewa i wykazująca wiele ciekawych szczegółów i cech charakterystycznych dla budownictwa lotewskiego. Kościółek posiada sklepienie beczkowe, całe pokryte malowidłami, które samo w sobie już mogłoby stanowić ciekawy przedmiot studjów. Rzeźbiony ołtarz i

kazalnica są znów pomnikami lotewskiego rzeźbiarstwa, które niegdyś z takim zamiłowaniem wszędzie na wsi było uprawiane.

Ten krótki przegląd lotewskich starożytności i organizacji instytutów, których celem jest badanie tych starożytności, może zalewie w najogólniejszym zarysie dać pojęcie, jak ta cała praca na Łotwie postępuje.



Typy ludowe lotewskie

## ŁOTEWSKIE PIEŚNI LUDOWE

Michel Jonval, wychowanek paryskiej *Ecole Normale Supérieure*, agrégé uniwersytetu, przez wiele lat był docentem na Uniwersytecie w Rydze. Doskonala znajomość języka lotewskiego pozwoliła mu zapoznać się ze wszystkimi dziedzinami życia ludu lotewskiego i stać się tego ludu szczerym przyjaciele. Pociągnięty pięknem pieśni ludowych lotewskich, wydał w r. 1929 książkę p. t. *Les Chansons Mythologiques Lettonnes*, w której podał teksty wielkiej liczby tych pieśni — równoległe w języku lotewskim i francuskim. Przed kilku miesiącami okrutna choroba oderwała go od pracy i od przyjaciół, którzy szczerze go oplakują. Drukując tu artykuł o lotewskich pieśniach ludowych, napisany przez M. Jonvala na krótko przed śmiercią, pragniemy oddać hołd temu, który rozumiał i kochał nie tylko te pieśni, ale i lud, który je wyspiewał.

Historyk Meuvret w swych *Dziejach Krajów Bałtyckich* — dziele historycznym istotnie pięknym i godnym uwagi nie tylko ze względu na erudycję, ale również ze względu na rozległość perspektyw i głębię myśli — słusznie podniósł doniosłość roli, jaka w tych dziejach przypadła Łotwie z racji jej położenia na skrzyżowaniu dróg handlowych Europy wschodniej. Jednakowoż rolę jakiegoś narodu, a nawet — w pewnym znaczeniu — jego prawo do istnienia, można ocenić sprawiedliwie jedynie na podstawie wkładu, jaki ten naród wnosi do kultury całej ludzkości. I rzeczywiście tylko sprawiedliwością będzie oddanie hołdu wysiłkom Łotwy, uwiecznionym zresztą powodzeniem, oraz jej piętnastoletniej, wytrwałej i świadomej pracy i różnorodnym zdobyczom, osiągniętym zarówno w dziedzinie handlu i przemysłu jak i w dziedzinie literatury i nauki; ale jednym z najistotniejszych i najautentyczniejszych tytułów tego narodu do sławy pozostanie to, że w ciągu siedmiowiekowej niewoli Łotwa stworzyła poetycki skarb pieśni ludowych o takim bogactwie i takiej czystości i wzniosłości ideałów, że żaden lud europejski nie może się podobnym skarbem poszczycić.

Wymowne są tu same liczby: prof. Barons ogłosił teksty 35.000 pieśni, lecz każda prawie z tych pieśni ukazuje się w formach tak różnorodnych i zmiennych, że warjanty ogłoszone przez tegoż uczonego osiągnęły liczbę z górą 200.000. A jednak i ta liczba jest za niska; pieśni lotewskie są liczniejze „niż gwiazdy na niebie i ziarnka piasku w morzu” — a Archiwum Folkloru lotewskiego, kierowane idealnie przez prof. Straubergsa, zgromadziło fantastyczną cyfrę miliona różnych warjantów (nawiasem mówiąc, Francja z największym pożytkiem mogłaby na wzór lotewski zorganizować podobne archiwum).

Oznaczenie chronologiczne pieśni lotewskich jest niewątpliwie najpierwszym zadaniem, stojącym przed nauką; a jednak chronologia jest tu nieuchwytna; na podstawie danych językowych, w szczególności zaś na podstawie formy metrycznej, a także na podstawie danych archeologicznych, mógł prof. Szmits — jeden z najlepszych znaw-

je. Ponadto trzeba jeszcze koniecznie podkreślić fakt, że w całym kraju praca nad badaniem starożytności jest nadzwyczajnie popularna i że gdziekolwiek tylko pracują w terenie wysłannicy instytutów naukowych, ludność ofiarowuje im chętnie swą pomoc, pełną prawdziwego umiłowania dla tego dzieła historii kultury narodu lotewskiego.

NAL.A

równy tracili pewne elementy jak zdobywały tę największą piękność, jaką życie obdarza twory żywe. Nie żałujemy, że w tej olbrzymiej katedrze zarys pierwszego architekta został zatarty, że różne pokolenia w zapale upiększeń wnosili tu swoje dodatki: jakiś posąg, witraż czy iglicę wieży. Pieśni te w swej bujności i zmienności odzwierciedlają nie jedną tylko epokę: są historią moralną całego narodu.

Jeżeli ich data nie da się wyrazić przez określoną cyfrę, to miejsce ich powstania i wzrostu jest pewne: pieśni te są autentycznie lotewskie; nie niepokójmy się, jeżeli śpiewaczka na wieczoryncę zapewnia dumnie swych słuchaczy, że jej piosenka jest szwedzka, a śpiewak chwali się, że swoją pieśń przyniósł z obcej ziemi; jeżeli tu nawet są zapożyczenia, to tak doskonale zasymilowane, tak czysto umiłowano przez pszczołkę lotewską, że w podawanym nam miodzie nie dostrzeżemy pyłku zebrałego z obcych kwiatów. Morze, którego rytm podobny jest czasem do rytmu morza Szkockiego; wojna i jej trwogi; dąb potężny i hrzoza o dziewczęcym wdziku; ląka na wyniosłem lonie pagórka, usiana różnobarwnym kwieciami; święta trwoga puszczy; zapachy wnoszące się z rozoranej roli, surowe lub niepokojące; wiazanka zajęć domowych; nadzieje i żale — oto prawdziwi mistrzowie młodej śpiewaczki.

Cała przyroda żyje; zdźbło trawy cierpi, deptane krowiem kopytem, a jałunka kwitnie jak młoda dziewczyna. Nie jest to weale panteizm; sama przyroda jest tu uwolwiona; jest ona dla człowieka czułą siostrą, szczerze darzącą go swymi bogactwami, a hóstwa, które wcielają jej siły, są życzliwe i przystępne. Psychologicznie bardzo to ciekawa rzecz, że rycerze krzyżowi i biskupi niemieccy z taką energią zwalczażyli niektóre obrządku, w istocie swej raczej uboczne, jak pewne ofiary i praktyki wróżbiarskie, a pozostawili nienaruszonym cały system wierzeń w zasadzie równie anty-chrześcijańskich. Żadnego niepokoju o życie przyszłe: będzie ono trochę przykre, bo bez ptactwa i bez kwiatów, ale ostatecznie śpi się tam spokojnie. Ponad troskami codziennymi, smutkami i zachciankami unosi się ideał życia harmonijnego, życia, które samo w sobie, w spokoju i czułości, posiada wystarczającą rację bytu. Ideał męski i nie pozbawiony wielkości, w piosenkach żalonych, a jest ich mnóstwo dzięki wpływom niemieckim, nie usłyszymy rozpachy absolutnej lub próżnych modlitw do Boga dalekiego; nie usłyszymy rezygnacji; będzie w nich raczej wezwanie do energii ludzkiej, do nieustępliwego woli, apel, którego wiernie usłuchały pokolenia i który stał się pieśnią triumfu wolnej Łotwy.

MICHEL JONVAL.

## PODANIE ŁOTEWSKIE W POEZJI POLSKIEJ

Zamilowania folklorystyczne romantyków polekich nie ograniczyły się, jak wiadomo, do rzeczy wyłącznie polskich; prozą i wierszem przerabiano chętnie pieśni i baśni ludów, już to na terytorjum dawnej Rzeczypospolitej osiadłych, już to ludów sąsiednich. W ten sposób polska poezja romantyczna przeziąkała motywami pochodzenia litewskiego. Glucho natomiast było w niej o Łotyszach i ich folklorze. Wprawdzie następca Mickiewicza na katedrze, Aleksander Chodźko, ogłosił *Les chants historiques de l'Ukraine et les chansons des Latches des bords de la Duna occidentale* (Paris 1879), przekład jego jednak, już choćby dzięki swej dacie, był właściwie pamiętką żywego niegdyś ruchu romantycznego. A jednak kultura lotewska nie przeszła w nim bez echa. Zajmowano się nią mianowicie dość żywo, zwłaszcza od strony antykwaryczno-historycznej, w wileńskim *Rubonie* (1842 — 1849), którego sam już tytuł, znaczący *Dzwinę*, świadczył o zwróceniu uwagi na kulturę, panującą w jej dorzeczu.

W związku z tym ruchem regionalnym powstała zajmująca powiastka rymowana Aleksandra Grozy (1807 — 1875), pomieszczona w *Powieściach ludu i dumach* (Warszawa 1855) jako *Gluche Jezioro*. Wedle przypisu autorskiego powiastka zawdzięczała swe powstanie białoruskiemu podaniu z okolic Siebieża, przypis jednak dalszy wskazuje, że Grozie nieobca była kronika Henryka Łotysza i jej relacja o przygodach i kleskach królika kokneskiego Vesceka (z lat 1205 — 1210). Co osobliwsza, pomyłkowi kronikarski przerodził się w wiersz w opowiadanie fantastycznego rycerza, rozmiłowanego w dziewczynę wiejskiej i na jej prośby rzucającego z tęczy „plodne siewy na okoliczne piaski, mchy, krzewy”. W ten sposób jeden z zagadkowych władców ludu lotewskiego przekształcił się pod piórem polskiego romantyka w hóstwo opiekuńcze jałowej ziemi i jej ubogiej ludności.

Przytoczony urywek zawiera tę właśnie opowieść, wyjaśniającą, jak Vesceka stał się bogiem leśnym:

„Gdzie Rubon stary  
Pustemi dzisiaj bieży obszary,  
Były tam lasy nieprzechodzone,  
Bogami razem z ziemią stworzone.  
A z między lasów, z brzegów Rubona,  
Jak na strażnicę tych stron wzniesiona  
Góra skaliste podjęła czoło,  
A z góry na świat patrzył wesoło  
Dworzec modrzewi, narodu dzieło,  
W którym sto królów dni swoje wzięło;  
Gdzie i ja szczęsny był w mej młodości,  
A kłębem ciężki los mój w starości.

„W zielonym wienku dworzec stał wieki;  
Ale wędrowiec przyszedł daleki,  
Niezgódę posiał pomiędzy braci.  
Rubon swe lasy i dworzec straci,  
I smutny pyta, bieżąc w pustkowie:  
Ach! gdzież są moi leśni synowie!

„Gdy było zagrzmiał mój róg bawoli,  
Lennikowi moich ena mnie okoli;  
Za lennikami naroda burza  
Chmurą do mego ciągnie podwórza  
Ja mem skiniemieniem tę burzę zbrojną  
Wiodę na łowy, posyłam z wojną:  
A nim wywiode, to dla ochoty  
Turzemi rogi dzielę miód złoty,  
Dziedziczą długie zastawiam stoły,  
I król był szczęsny i lud wesoły.

„A dobre Bogi z swych pięknych lasów  
Coraz pomysłnych mnożyły czasów;  
Świat był wesoły, lud był wesoły,  
Bo człowiek mieszkał z bogi we społy.

„Pędzi wędrowiec posępnej twarzy,  
Lasy wyrzebił, bogi zniewuży;  
Choć sam w zbrojcy jak do rozboju,  
Ogłasza jednak słowa pokoju.

„I groźąc mieczem, łudząc słów miodem  
Pokłóci króla z swoim narodem,  
I czego nigdy nie było wprzody,  
W rodzinne gniazdo rzucił niezgodę.  
Syn mój najpiękniejszy z mną się skłóci,  
Najpierwsza córka bogi me rzuci.

„Widząc jak coraz skradają wrogi  
Z mych pięknych lasów me dobre bogi.  
Jak lud mój ku mnie stygnie w miłości,  
Nowy obyczaj w domu zagosił;  
To pełen żalu, smru i twogi,  
Na cztery wiatry w bawole rogi  
Kazałem zagrznieć, lud mój zgrumadzić,  
I przeciw złemu radzić, zaradzić.

„Rogi bawole grzniały i grzniały,  
A dworzec króla stał opuścił;  
Stare się tylko przywlokły sługi,  
I wajdelota jeden i drugi.

„I taż drużyna, to mój lud cały!  
Krwawo z mych oczu lzy się poluły:  
Z czterech stron żagwi nakładzły stopy  
Puściłem ojców zamek w niebiosy!  
A sam z drużyną, z bogami memi  
Wyszedłem szukać szczęśliwszej ziemi;  
Gdzieby wróg jeszcze nie stawiał nogi,  
Nietknięte lasy znalazły bogi.  
Alieci razem z mojego ciała,  
Jak ptak spłoszony, starość zleciała,  
A powróciła drużka moja młoda,  
Myśli swoboda, serca swoboda.

„Uderzę w grzmiący mój róg bawoli;  
I chmurą wierny lud mnie okoli,  
Nie ten posępny, com go zostawił,  
Lecz co z ojcami memi się bawił.

Co z pogrzebno ku bogom stosa  
Na skrzydłach ognia wleciał w niebiosy.  
Grają ogary — duszy ochota,  
Krzyczą sokoly — dłoni pieszczoła:  
Ogary, com je bardziej miłował,  
Sokoly, com je sobie wychował.  
I biegnę w lasy nieprzechodzone,  
I biję zwierzę nieprzepłoszone;  
Turzeni rogi spijają miody,  
Wieczne z swym ludem prowadzę gody.  
Wesoł, szczęśliwy, czasem dla zmiany  
Zbiegnę na padół gdzie wy ziemiany,  
I z mojej tęczy rzucę posiewy  
Na wasze piaski, mchy, krzewy,  
Bo mnie ojcowskie me serce boli,  
Na tyle waszej nędzy, niedoli.

„Czasem przy lubię jak ty dziewczynie  
Jedną i drugą chwila mi spłynie;  
Zwłaszcza, gdy krasa, jak ta u ciebie,  
Swą niewinnością nęci do siebie.  
A przynęciwszy do siebie, trzyma  
Lica urokiem, jasnymi oczyma“.

<sup>1</sup> Gdzie dziś szczątki murowanego zamku kokenhauzkiego, tam stał dworzec drewniany lotewskiego królika Wesceka (zapewne wieszczka), który nie mogąc oprzeć się potędze Krzyżaków, opuścił swój kraj, udając się w głąb lasów, spaliwszy wprzód zamek swych ojców.

J. KRZYŻANOWSKI

## WSPÓŁCZESNA POEZJA ŁOTEWSKA

Rozwój poezji lotewskiej przechodził różne koleje. Cały szereg poetów wniósł swój dorobek. Cały szereg prądów i wpływów zostawił swój ślad. Streszczając dzieje poezji lotewskiej, należy stwierdzić, że na pierwszy ich okres, noszący charakter dydaktyczny, pouczający, złożyły się w znacznej mierze naśladownictwa. Forma zewnętrzna poezji w tym okresie jest jeszcze słabo rozwinięta. Pod tym względem początki poezji rozwijają się równoległe do powieści i noweli lotewskiej. Jednak już we wszystkich gałęziach literatury zarysowuje się dążenie do usamodzielnienia. Od wieków już naród lotewski wykazywał wyraźne zdolności poetyckie. Świadczy o tym niezliczona ilość pieśni ludowych, jakie zrodziły się w zamierzchłej przeszłości, tworzyły się i rozwijały poprzez wieki a dziś stanowią jedno ze źródeł, z którego poezja współczesna czerpie tematy, znajduje wzory o charakterystycznych cechach lotewskich. W rozwoju poezji, jednocześnie z pierwzemi walkami o kulturę narodową, zaznaczają się wyraźne momenty narodowe. Wielki zbieracz lotewskich pieśni ludowych Kriszjanis Barons przez swą pracę wniósł ogromny dorobek do skarbnicy narodowej poezji lotewskiej.

Za twórcę lotewskiej poezji narodowej jest uważany Juris Allunans — publicysta i poeta. Zainteresowania jego są skierowane ku światu dawnych bóstw lotewskich, który, chociaż w nieznacznym stopniu, stanowi podstawę tradycji narodowej. Allunans wprowadza do poezji lotewskiej postaci dawnych bóstw lotewskich. Poza to przelożył Lenaua, Herwega, Rückerta, co świadczy o wpływach niemieckich, jakim ulegał. Wiersze Allunansa są przepojone duchem walki, nie obce także są im przehliski czystego, głębokiego uczucia. Już w czasach Allunansa (70-te i 80-te lata ub. stulecia) rozkwita obfita literatura przekładów poetyckich, by z czasem zdobyć w przekładzie wszystkich największych obcych poetów. Prócz Allunansa należy wymienić tych publicystów, którzy przez swą działalność przyczynili się do odnowienia języka lotewskiego i do rozwoju poezji lotewskiej. Są to: Valdemars Kronvalds, Spagis, Biehardis. Jednocześnie z publicystyką rozwija się literatura piękna. Przychodzi liryka z A. Pumpursem, który wniósł do dorobku poezji lotewskiej potężny element epicki przez legendę o Łaczplisissie, której dał opracowanie poetyckie; potem zużytkował je dla swego dramatu wielki poeta Rainis. Dalej Auseklis wprowadza do poezji nowe nuty narodowe w duchu pieśni ludowych, lecz jeszcze mocniejsze, bardziej uduchowione. Bracia Kaudzites tworzą swą wielką powieść *Czasy geometrowe*; dają w niej obraz życia ludu, pełen charakterystycznych typów, które przetrwają póki trwać będzie literatura. Nowy krok naprzód — literat i publicysta — Materis, którego utwory pełne ducha protestu, ukazują czytelnikowi na pojawiające się rozpładnie społeczne. Z większych tłumaczeń poetyckich zjawia się *Eneida* Wirgilijusza przelożona przez Matisa Siliūza. Im dalej, tem bardziej rozrasta się poezja lotewska; nowe wartości wnoszą do niej Sudrabu Edžus, Janis Eisenbergs i inni. W dziewięćdziesiątych latach powstaje kierunek socjalny o pewnej domieszce rewolucjonizmu, ujawniający się najjaskrawiej w poezji Veidenhauma (w czasopiśmie *Dienas Lapa*) i krytyce Janisa Jansonsa. Realizm z całą siłą opanowuje literaturę lotewską. Nazwiska: Janis Azaris (przekłady z Hauptmanna), Aida Niedra są niejako probierzem tego kierunku. Wreszcie przychodzi Rainis i Aspazija, Poruks, Janis Akuraters, K.

Skalbe, E. Arnis, Viktors Eglits, Fallijs, A. tis Keniņš. Na przełomie wieków widzimy poezję lotewską w pełni rozkwitu. Rainis tłumaczy *Fausta* a jednocześnie oświeca wszystkich swą nową, oryginalną twórczością poetycką. W dalszym rozwoju mamy szereg jeszcze innych nazwisk, same zaś kierunki i prądy nabierają bardziej wyrazistych zarysów. Zarysowuje się indywidualizm, duch indywidualizmu współzawodniczy z walką socjalną, nastroje romantyczne z realizmem. Krytyka stacza zwycięskie boje.

W okresie ostatnim — w ramach niepodległego państwa lotewskiego zjawiają się nowi poeci z Edvardem Virzą. Początkowo jest on bliższy kierunkowi uprawianemu przez Akuratera i K. Skalbego, z czasem jednak przylączy się do najmłodszego ugrupowania poetów lotewskich. Potężny prozaik, piewca życia rolnika, a jednocześnie jeden z najoryginalniejszych poetów, którego poezja zawiera silne akcenty, epos połączony z nastrojami francuskiego renesansu — z Ronsardem i innymi. Młodsza generacja poetów lotewskich pragnie z form poezji ludowej stworzyć nową sztukę poetycką. Młoda poezja w swej treści pragnie być klasycznie jasną, mniej liryczną, bogatą w obrazy, lecz nie przesadnie. Widzimy tu wiele młodych talentów. W ich liczbie Hilda Vika, Karlis Eliass, Leonids Breikezs, Peters Aigars, Richards Rudzitis. Obok znanych już dawniej Virzy, Skalbego, Akuratera, Arniea i innych, na specjalną uwagę zasługują Janis Mednis i Vilis Cedriņš.

\*



E. Virza

Poezja zawsze była zwiastunem wszelkich przemian, jakie miały nastąpić w narodzie. Już z dawna dawała znać, że takie przemiany niechybnie nastąpią. Nie znaczy to jednak, żeby poezja miała być ośrodkiem propagandy nowych prądów i nowych poczynań. Bynajmniej, poezja, kierowana przez swe własne prawa, idzie drogą własnego rozwoju i rozbudowuje się w swoim zakresie według tych założeń i zasad, które w niedalekiej przyszłości będą rządziły życiem państwa i narodu.

Wszystko to w zupełności znajduje potwierdzenie w rozwoju poezji lotewskiej, która przed piętnastu jeszcze laty była całkowicie pochłonięta przez prądy indywidualizmu i posuwała nieraz samoanalizę do najdrobniejszych szczegółów. Stopniowo poezja lotewska wyzwalala się z pod wpływów ciastnego i bezpłodnego indywidualizmu, aby się



K. Skalbe

połączyć mocnymi więzami z życiem i losami narodu. Nowy ten kierunek posiada wszystkie cechy poezji klasycznej.

Mówiąc o najnowszej poezji lotewskiej, należy zwrócić uwagę na jej oryginalność zarówno pod względem formu jak i doboru tematów. Młodzi poeci, drogą badania i gruntownego zaznajamiania się z rytmiką

## DAWNA ŁOTEWSKA SZTUKA LUDOWA

Lotewska sztuka ludowa — to odzwierciedlenie duszy narodu lotewskiego, to odbicie świata jego myśli i uczuć. Mówiąc o niej nie wystarczy odtworzyć jej styl i formę zewnętrzną, gdyż nieprzerwana a niewidzialna nić wiąże w jedno formę i barwę z mitologią, ze starodawnymi wierzeniami i legendami, z poezją i językiem narodu. Wielka różnorodność rysunku jako też bogactwo języka dawnej poezji lotewskiej płynnie z tegoż samego źródła — z ducha narodu. Lotewska sztuka ludowa jest całkowicie intuicyjną i oryginalną. Wyrosła ona z ziemi lotewskiej wraz z ludem, lasami i polami tej ziemi, a naród chciał ją mieć taką właśnie, jaką widzimy dziś, taką a nie inną. Zależność ta od ziemi dotyczy zarówno formy, jak barwy i kształtów, które tej właśnie ziemi są zdołane. Natura dała ludziom ze siebie do użytku materiał, ta sama natura zrodziła barwy i kształty, urabiając przez to upodobania ludu. W dawnej lotewskiej sztuce ludowej nie znajdujemy czystych dzieł sztuki, gdyż dawni Łotysze tworzyli zazwyczaj tylko to, co było im do życia niezbędne. Praktyczny zmysł narodu potrafił wyszukać jaknajdogodniejsze i najpożyteczniejsze kształty dla wszystkich przedmiotów, a obok tego zamilowanie do sztuki, skłonność do puszczenia cugli wyobraźni przekształciły te powzednie zazwyczaj przedmioty w dzieła sztuki. Czy to będzie naczynie drewniane, czy misa gliniana, czy jaki inny, chociażby najdrobniejszy przedmiot — nie mówiąc już o ozdobnych strojach ludowych i dawnym budownictwie — wszędzie znać ślad starannej i kunsztownej ręki.

Znamienne, że dawny Łotysz nie mówi bynajmniej o wyzyciu jakiejś części ubioru, czy o robieniu rękawic, lecz o „pisaniu“. Ornament Łotysz nazywa „pismem“. Już to nawet wskazuje na pewną łączność pomiędzy ornamentem, wierzeniami i językiem. Każde t. zw. „pismo“ w wyrobach lotewskiej sztuki ludowej ma swoje znaczenie, jak np. trójkąt, który oznacza tak dobrze znaną w ludowej poezji lotewskiej niebieską górę, albo też wielka różnorodność ornamentów kolistych oznacza słońce i t. d. Najbardziej barwnym wyrobem ludowym zawsze był strój, który w każdym najmniejszym okręgu Łotwy jest inny i w wykonaniu swym wykazuje wielką różnorodność. Jeszcze i dziś, kiedy w lecie z różnych krańców Łotwy zbiorą się w jakimś bądź miejscu chóry śpiewacze, gdzie występuje nieraz tysiąc i więcej śpiewaków, ubranych każdy w strój swej dzielnicy, mamy przepiękny, malowniczy obraz. Można twierdzić, że każdy strój wkażuje na charakter dzielnicy i jej mieszkańców. Weźmy na przykład dolnokurlandzki strój kobiet. Składa się nań: jaskrawa, jasnoczerwona spódnica, biała lniana koszula z jasnoczerwonym lub pomarańczowym wyszyciem, czerwona lub też żółta chustka na głowę, albo też czerwony wianek (vainags). Stanik zazwyczaj jest z czarnego aksamitu, czy też z szarego samodziału, również z wyszyciem. W uroczystych chwilach Kurlandki wkładają jeszcze białe zarzuty, spięte na ramieniu srebrną klamrą. Naogół strój ten jest najbardziej majestatycznym ze wszystkich ludowych strojów lotewskich. Wystrojona oświetlona Kurlandka wygląda nieco ociężała w swych wielu sukniach, lecz jest jednocześnie dumna i wyniosła. Należy przy-

znać, że gust ludu nigdy się nie myli, zawsze znajduje rzeczy najstosowniejsze dla siebie. Tak też jest ze strojami. Kiedy ujrzymy kobietę dolnokurlandzką w jej własnym domu, dopiero wtedy staje się zrozumiałym cały charakter stroju. Nad niebieskim morzem, w jasnym nadbrzeżnym piasku i słońcu zrodziło się upodobanie do jaskrawych jaśniejących barw. Upodobanie to jednocześnie wkażuje na optymizm, dobroduszość i wezłość kurlandzką. Im dalej od morza, tem spokojniejszy jest koloryst strój; na północy, w pobliżu granicy estońskiej — ciemniejszy. Podobnie jest i z ludźmi: im dalej na północ, tem więcej są ludzie zamknięci i spokojni.

Największe bogactwo ornamentów znajdujemy w robionych na drutach rękawicach, we wzorzystych tkanych paskach i w haftowanych częściach ubrania. Niezmiernie charakterystyczne są właśnie tkane paski, które w lotewskim stroju ludowym znajdują bardzo szerokie zastosowanie, bądź to jako podwiązki, bądź jako pasy, bądź też jako wetęgi do fartucha, i t. d. Mistrz, robiący na drutach, i tkacz musiał wyczuć znaczenie zarówno każdego poszczególnego ornamentu i kombinacji ornamentów, jak też wiedzieć, jakie „pismo“ jest najbardziej stosowne dla danej osoby, czy też danego wypadku. Dla tego, kto umie odczytać znaczenie tych starych ornamentów, każdy tkany pasek jest czemś nakesztalt księżki, z której może on z łatwością czytać. Naprzykład są tkane „naski“, na których jeden i ten sam ornament powtarza się przez ich całą długość. To jest jedno słowo, albo też jedno pojęcie, powtarzające się rytmicznie. Na innych paskach widzimy kilka ornamentów, które w pewnym porządku postępują za sobą: są to szeregi słów—zdania. Jeszcze na innych—ornamenty wcale się nie powtarzają, przeciwnie, ciągle widzimy nowy rysunek. Są to już dłuższe opowiadania. Możemy się spotkać z odtworzeniem drogi księżycy po sklepieniu niebios, pośród gwiazd, podróże dusz w zaświaty i t. d. Ornamenty te możnaby uważać za artystyczne znaki pisarskie narodu lotewskiego, które zjawily się jeszcze wtedy, kiedy narodowi nie była potrzebna praktyczna umiejętność pisania, ale kiedy żywy duch narodu i liryczna jego dusza szukały już uzewnętrznienia. Odbicie myśli i czuć narodu lotewskiego znalazło się nie tylko we wspomnianych wyrobach ludowych, lecz jeszcze szerzej i oficjiej ukazała je inna dziedzina sztuki — wiersze i pieśni. Wszystko, co tylko absorbowało myśli i uczucie narodu, jego radość i smutek, jego troska i praca, zachowało się w tych starych zwrotach, które przez to właśnie stanowią najstarsze źródło historii narodu lotewskiego. Przechodząc od omawiania da-

ED. VIRZA



Skrzynia malowana

## ŁOTEWSKA SZTUKA ZDOBNICZA



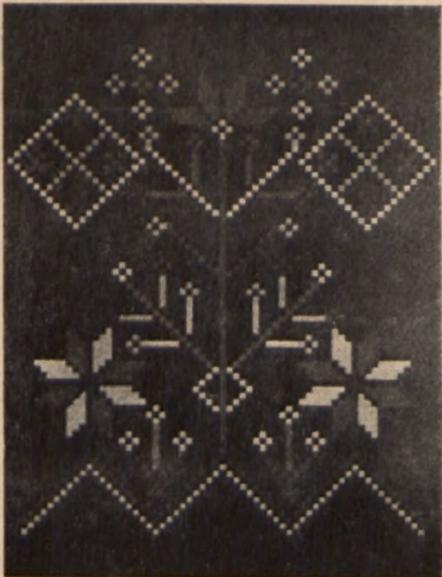
R. ZARRINSZ.

Dziewczyna łotewska w stroju ludowym

wnej łotewskiej sztuki dekoracyjnej do poezji ludowej, należy zważyć, że sztuka dekoracyjna i poezja ludowa — to nihy dwa zwierciadła ustawione naprzeciw siebie, przyglądające się wzajemnie swoim blaskom. Jeżeli na jakiejś tkaninie widzimy pewien ornament, to niewątpliwie i w pieśni ludowej znajdziemy zwrotkę, która wyjaśnia znaczenie tego ornamentu. (Stąd może i analogia między pojęciami: ornament i pismo, jak to już wykazaliśmy). Znajdziemy te same obrazy czy pojęcia, które, odtworzone w jakiejś tkaninie, znajdują swój odpowiednik również w zwrotkach. Ten kto nie potrafi odczytać ornamentów, zrozumie ich treść ze zwrotek.

Powiadają, że łotewską poezję ludową stworzyła przedewszystkiem kobieta. Bez wątpienia ona też jest głównym czynnikiem inspirującym i twórczym w łotewskiej sztuce ludowej, a chyba nierzadko łączy w jednej osobie poetkę i „pisarkę“.

Przerzucając grube foljanty *Łotewskich pieśni ludowych*, a jednocześnie obserwując różne wyroby sztuki ludowej, wyczuwa się, jak bardzo jest jednolita łotewska sztuka ludowa zarówno co do stylu i treści, jak też co do wyrazu i odczucia. Tę samą myśl czy pojęcie możemy znaleźć wyrażone w wyszyciu, tkaninie, rzeźbie w drzewie, w wyrobie glinianym i t. d. Nieraz trzeba się zatrzymać przy jakiejś zwrotce i zastanowić: czy ten, kto ją ułożył, naprawdę był tylko poetą? Weźmy ten przykład:



Ornament na kapie

Dostałem biały bób,  
Nie wiedziałem, gdzie go mam posadzić.  
Posadziłem na brzeg morza,  
Posadziłem w pagórku piaszczystym.  
Pób wyrósł cienki, wysoki,  
Do samego nieba.  
Ja wspiąłem się do nieba  
Po listkach bobowych.  
Tam widziałem synów Boga,  
Jak po niebie chodzili:  
W jedwabnych pończochach, błyszczących  
ciżemkach.  
Ze srebrzystymi chusteczkami.

Z jednej strony widzimy tu w każdym wierszu taką mnogość elementu wprost namacalnie materialnego, że cały wiersz wydaje się być wzorem dla jakiejś tkaniny. Tu fantazja tkacza nic już nie musi dodawać, gdyż czytając te strofki, zobaczy przed sobą rozesłany gobelin, który we wszystkich szczegółach odtwarza sadzenie bobu i jego wzrost, podróż po drabinie bobowej do nieba, wreszcie synów bożych w niebie. Z drugiej zaś strony prosty, naturalny liryzm wiersza każe myśleć, że autor był prawdziwym poetą. W wielkich zbiorach łotewskiej poezji ludowej podobnych wierszy jest bardzo dużo i nieraz czytelnik chciałby się spytać, czy to poeta dał materiał innemu artyście, czy też odwrotnie — artysta-rzemieślnik inspirował poetę?

Wielkie zbiory przedmiotów łotewskiej sztuki ludowej, jakie spotykamy w muzeach łotewskich, świadczą o tem, że artysty u dawnych Łotyszów był silnie rozwinięty podobnie jak wymagania piękna w stroju i w domu.

Wiele staro-dawnych zwyczajów łotewskich wiąże się z wręczaniem podarków, np. z okazji ślubu, chrzcina, odwiedzin i zaprosin it.d. W tych wypadkach zazwyczaj darowywano piękne roboty ręczne. Ulubionym podarunkiem były rękawice. Jeżeli się weźmie pod uwagę skomplikowany zwykły dobór barw i wzór rysunku na rękawicach, oraz niezwykle trudną robotę przy ich wykonaniu, wtedy dopiero można zrozumieć, jak zręczny i pracowity był lud, jak wielkie zamiłowanie miał do piękna. Skrzynia posagowa — barwnie wymalowana, albo też ozdobiona okuciami żelaznymi kufer drewniany — już same przez się były przedmiotem dumy każdej kobiety, lecz jeszcze bardziej zawartość tej skrzyni — praca cierpliwych i zręcznych rąk, które kobieta ozdobiła nie tylko sobie, lecz jeszcze bogato obdarowała bliźnich. W tych właśnie skrzyniach posagowych przechowywały się najlepsze tradycje ludu, które przetrwały do naszych dni, ażeby jeszcze dziś dać wymowne świadectwo o dawnych dziełach łotewskiej sztuki ludowej i o ich autorze — narodzie.

ERIKA VALTERS

Muzeum Historyczne w Rydze posiada bogate zbiory łotewskiej sztuki stosowanej, które mogą dać dobre wyobrażenie o wybitnym zmyśle artystycznym i o żywym odczuciu form plastycznych u ludu łotewskiego. Duża ilość strojów ludowych z różnych stron Łotwy świadczy o niezwykle bogactwie zdobnictwa ludowego. Wykopaliszka stwierdzają również, że Łotysze już od szeregu wieków mieli specjalne uzdolnienia w dziedzinie sztuki tekstylnej. Na podstawie szczątków chust, znalezionych w grobach kobiecych z XI i XII w., osądzić można, jak wysoko stało wówczas tkactwo, szczególnie zaś pięknie występują na tych tkaninach motywy dekoracyjne, utworzone z blaszek brązowych, wrobionych w osnowę materji.

Poszczególne prowincje Łotwy wykazywały dużo oryginalności, tak w sposobach barwienia tkanin, jak w pięknym zestawieniu barw, niezwykle zaś zdolności i umiejętności doboru i zharmonizowania całości szat przejawiają się też i u współczesnych kobiet łotewskich, których piękne stroje ludowe wzbudzają ogólne zachwyty podczas uroczystości narodowych.

Niestety, o innych przedmiotach sztuki stosowanej nie wiele można powiedzieć, gdyż siły niwelacyjne tak czasu jak i wojen dużo w tej dziedzinie zniszczyły, i bardzo mało z tego dorobku artystycznego dotrwało do chwili dzisiejszej.

Obecnie usiłowania łotewskich artystów idą w kierunku nawiązania kontaktu między dawną łotewską sztuką ludową a nowoczesnymi prądami sztuki dekoracyjnej. Dokładne poznanie form dawnej sztuki i całego bogactwa jej barw i linii może stać się niemalym impulsem do pogłębienia twórczej pracy, jednak, naturalnie, nowoczesna sztuka musi sama tworzyć rzeczy nowe. Wielkie dzieło: „Latvju Raksti“, wydane nakładem Państwowych Zakładów Graficznych, zapoznaje nas z nieprzebranym bogactwem dawnych form artystycznych, toteż zupełnie zrozumiałe, że dzisiejsza sztuka łotewska usiłuje nawrócić do dawnych wzorów. Nie tu miejsce na szczegółową analizę elementów tej sztuki i wszystkich właściwości i harmonji barw, przez nią stosowanych, gdyż zaprowadziłoby nas to za daleko. Ponadto istnieją wielkie różnice w teoretycznym ujmowaniu dawnych form zdobniczych i typowych motywów dekoracyjnych. Niewiadomo, czy linja łamana odgrywała istotnie tak wielką rolę w dawnych kompozycjach, jak to przez jakiś czas utrzymywano. W każdym razie łotewskie formy artystyczne, tak w motywach rysunkowych jednoliniowych, jak i w kompozycjach złożonych z wielu wątków ornamentalnych,

wykazują dużą różnorodność, szczególnie w zakresie tkactwa; linja falista i desenie krzywoliniowe są znów typowe dla form plastycznych w drzewie, czy to będąc małe znane zabytki z dawnych czasów, czy też późniejsze ich naśladownictwa. Jak to już wyżej wspomniano, w dawnych czasach każda prowincja, prawdopodobnie każdy obszar, zamieszkały przez poszczególne plemię, miał swoje odrębne właściwości arty-



Ceramika ludowa

styczne. Z biegiem czasu powstawały między nimi przemieszania, które znajdowały też żywy oddźwięk w ornamentyce. Istnieje też bezspornie pewien związek między starymi wierzeniami religijnymi a zdobnictwem. Problem ten był często poruszany w folklorystycznych badaniach łotewskich i pewne dane naprowadzają na domysły, że w ornamentacji tkanin rzeczywiście występują linje, których ciągłość, przerywanie lub zbieganie się wyrażać mają celowe pewne symbole religijne. W nowej łotewskiej sztuce zdobniczej spostrzec nietrudno, jak pewne artystyczne pojęcia treściowe w połączeniu z sobą zatraciły zupełnie swój właściwy sens i dziś mają już tylko znaczenie czysto dekoracyjne. Nowa łotewska sztuka stosowana próbuje iść temi drogami, które mi idzie obecnie sztuka na całym świecie. Istnieją poważne próby zespolenia organicznego dawnych form artystycznych z wymaganiami nowego smaku i z nowoczesną udoskonaloną techniką. W ceramice zamierają powoli stare motywy zdobnicze, od wieków używane, a tworzy się zupełnie nowoczesną ceramikę. W tkactwie widzi się ten sam proces rozwojowy. W szczególnie ważnym dziale sztuki stosowanej, mianowicie



E. SILINSZ

Odświętny strój kobiet łotewskich

w introligatorstwie, dostrzec można zupełne wyzwolenie się od wzorów obcych i od naśladownictwa, i to tak pod względem zewnętrznej szaty książek jak i pod względem ilustracji ich treści. Szkoły przemysłowe w Rydze i w Lilawie (Liepaja) starają się nietylko o jak największy rozwój przemysłu artystycznego, ale i o podniesienie ogólnego smaku artystycznego. Państwowe Zakłady Graficzne wydają druki, stojące pod względem technicznym na prawdziwie wysokim poziomie, a coraz to piękniej wykonywane oprawy książek świadczą o ciągłym postępie. Podajemy tu fotografię okazji dawniejszej oprawy książki lotewskiej z r. 1859, opatrzonej w okucie metalowe, ozdobione ornamentami, zapożyczonymi częściowo z lotewskich ludowych motywów tkackich. Dla porównania dołączamy dwie podobizny oprawy książek w stylu nowoczesnym, co najlepiej okaże pomysły i dążenia obecnej lotewskiej sztuki introligatorskiej. Obie te oprawy należą do prac pani Eriki Valters, małżonki lotewskiego Posła w Warszawie. O stylu zaś niektórych współczesnych ilustracji do tekstów książek może dać wyobrażenie podobizna akwareli Niklavs Strunke, obrazującej jedną z bajek tureckich.

Wśród artystów, uprawiających sztukę dekoracyjną, spotykamy niejednokrotnie reprezentantów sztuki wyzwolonej. Do wybitnych przedstawicieli malarstwa należy na przykład Huns, który współpracował przy dekorowaniu Pałacu Anickowskiego w Petersburgu. Muzeum Sztuki w Rydze zdołało malowidła dekoracyjne Purvitsa, a Rozentals jest twórcą ozdób na fasadzie „Łotewskiego Związku“ w Rydze, przedstawiających alegorie, do których wykonania użyto częściowo złota, srebra i polyskliwej mozaiki. Oryginalnym artystą w tym zakresie jest J. Madernieks; o jego rozmachu świadczą malowidła dekoracyjne na pałacu Łotewskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W malarstwie na szkło odznaczyli się szczególnie Brencens i A. Cirulis.

M. VALDEMAR



R. ZARRINSZ:

Kobiety lotewskie w stroju ludowym

## „DAWNOŚĆ i SZTUKA”

Senatne un Maksla, I. Ryga 1936.

Pod takim tytułem pojawiło się luksusowo wydane, bogato ilustrowane kwartalne pismo, obejmujące przegląd dorobku naukowego za lata ostatnie kilku instytucji ryskich, takich jak Urząd konserwatorski, Państwowe muzeum historyczne, Muzeum sztuki i Archiwum folklorystyczne. Spory zeszyt, (str. 156) przynosi na pierwszym miejscu szkic profesora A. Szvabego o „Królestwie Jersiki“, oparty na tej relacji w kronice Henryka Łotysza, z której korzystał w przytoczonym wyżej wierszu Aleksander Groza. O najnowszych wykopaliskach i ich cennych rezultatach piszą uczniowie twórcy archeologii lotewskiej, profesor A. Balodisa, V. Ginters i inni, sam zaś prof. Balodis daje interesujący artykuł o wyzniesieniu zdobyczy archeologicznych przez plastyków lotewskich, ożywionych tym samym „romantyzmem patriotycznym“, który u nas przed laty wydał matejkowską serię portretów królewskich. Z innych szkiców warto zwrócić uwagę na pracę profesora K. Straubergsa o formułkach zaklęć, szczególnie interesującą dla Polaka. Spotykamy tu mianowicie zaklęcie na zatrzymanie krwi: *Apstānuse raminas jekvoda*, co jest oczywiście przekręceniem formułki polskiej: „zastanów się rumiana jak woda Jordana z Jezusa łaski“, zaklęcie u nas nie znane a ciekawe, przymiotnik bowiem „rumiany“ w zastosowaniu do krwi pojawiał się w Polsce, przynajmniej w poezji, przed w. XVIII, dana więc formułka świadczyłaby o znacznej dawności tego swoistego dokumentu wpływów kultury polskiej na terytorium Łotwy dzisiejszej.

W całości *Senatne un Maksla* jest pięknym i wymownym wyrazem żywotności i prężności nauki lotewskiej.

J. K.

## NOCNY GOŚĆ



J. Akuraters

W ciemne dni zimowe, kiedy wszystko tonie w półmroku, mimowoli nasuwają się wspomnienia. Stare opowieści, dawni ludzie wyrastają z mroku jak zjawy... Słyszymy ich słowa, widzimy ich losy, przeżywamy dawne czasy na nowo. Oto — mój stryj, który przeżył niemal dziewięćdziesiąt lat... Spokojny, wielki, ma siwe sumiaste włosy. Tak samo siwe, krzaczaste brwi wiszą nad jasno niebieskimi oczyma jakby w rysia. Oczy te, gdy opowiada, trzymają w swej mocy słuchacza. Mówią one, aż natchną i przekonają. Stryj wiele widział. Przeżył czterech cesarzy, wojny, powstania, czasy głodu. Siedziła jego hyla leśniczówka nad górną Dźwiną, gdzie, jako państwowy leśniczy, spędził dni swego życia. Mądry życiowo, znawca przyrody i ludzi. Pamiętam wiele jego opowiadań z czasów, kiedy gościłem u niego.

Oto jedno z tych opowiadań, które zrozumiałem dopiero wówczas, gdy sam się stałem podobny do bohatera tego opowiadania.

„Były czasy, srogie były czasy, — nie tak jak dziś. Ludzie byli inni — nie tacy jak dziś. Przyjaciel już nie jest przyjacielem, obcy — wilk. Serca ludzie potracili. Wtedy, posłuchajcie, były srogi czasy, czasy polskiego powstania. Bunt... Latem otrzymaliśmy rozkaz udania się do Schönburgu. Podobno idą Polacy-buntownicy. Przyjdą niszczyć Kurlandję... trzeba ich odeprzeć. Należy zabrać karabiny i żywnienie. Poszliśmy — co nam! Rząd kazał — wypełnić

trzeba. Prowadził nas nadleśniczy... Prusak taki. Pyszał się, kochani, niczem wielki bohater, lecz wtedy widzieliśmy, że mu się ręce trzęsą ze strachu. Taki miał dobre życie, nigdy na wojnie nie był. Lecz o Polakach rozpuszczano wieści, że aż strach. Pomordowali wodzów carskich. Podobno palą i niszczą. Cały kraj chcą zagarnąć, wszystkich uczynić niewolnikami. Okropni ludzie. Więc poszliśmy. Wyczekaliśmy się — nie widzieliśmy ani jednego Polaka. Doszły nas słuchy: wkońcu zostali pobici i poddali się carowi. Z tem powróciliśmy do domu. Nadleśniczy Prusak umknął pierwszy do domu, że to niły chory. Dobrze wiedzieliśmy, że nie chory, lecz tehrzliwy.

Czas płynął. Przyszła jesień. I oto, nie długo przed Bożem Narodzeniem nadeszła sroga zima. Zasypano drogi i lasy. Wszystkie jak w puchu. Gotowaliśmy się do świąt. Dopiero co wróciłem z zakupami z miasteczka. W domu ciepło, wiece, przyjemnie. Taki spokój przy płonącym kominie... Parobcy kręcą postronki, dziewczęta przędą. Słyszymy, że ktoś jedzie zimą drogą, która szła poprzez lasy i trzęsawiska ku Dźwinie, a dalej po drugiej stronie wiodła z Litwy. Drwale nocami jeździli gromadą. To jedyne nasz świat. A zresztą, wiece, dokoła ogromny las. Nasz dom samotny — jakby wyspa na morzu. Nieraz aż strach chwylał. I tak nadchodzi noc. Zamykamy drzwi na rygle, idziemy spać. Spokój. Palilem jeszcze fajkę... słucham... ktoś puka głucho do drzwi... Nieswojo... Idę spojrzeć na nocnych gości. Podróżni, mówią, zmarznięci. Bardzo proszą o nocleg. No, myślę sobie — taki ziąb — i psy wpuściliśmy spać do izby. Otwieram. Woźnica i podróżny. Niewielki konik, biały od szronu, zaprzęgnięty do małych sanek stoi na podwórzu. Pan w wielkim kożuchu z ogromnym kołnierzem, przepasany. Obcy — mówi tylko po rosyjsku. Woźnica tak jakby Litwin, źle mówi po naszymu, ale zrozumieć można. Jadąc do Dyneburga... chyba zmylili drogę, zochylił przemurzał. Proszą o nocleg. Wczesnym rankiem ruszą dalej... spieszą im. Nie można, kochani, odtrącić ludzi. „Wejźcie“, powiadam. „Izba ciepła. Konika zaprowadzimy do stajni, parobcy wskażą“. Krzyknę na swego Inguma, młodego parobka: „Wdziej kożuszyne, pokaż, gdzie wprowadzić konika, podróżni zostaną na noc“. Zaspany, coś tam mruczy... lecz bierze latarnię i wychodzi. Wprowadzam pana do swego pokoju. „Zdejmijcie kożuch — mówię — ogrzejcie się“. — „Dziękuję“ — odrzekł twardo i głucho i więcej nic. Kożucha nie chce zdjąć. Rozgląda się dziwnie po izbie. Prędko i tak ruszy dalej. „Dokąd jedziecie i skąd?“ pytam. Pan wydaje mi się taki władczy i sro-

gi. Jest kupcem drzewnym. Jedzie na przetarg. Spieszno mu — musi być jutro w Dyneburgu. Lecz nie wygląda na kupca drzewnego. Wysokie czoło, siwe i długie zwisające włosy, oszronione mrozem. Cichy, ponury. Nie chce mówić. Widać, że się krępuje. Wprowadzam go do małego pokoju. Stoi tam łóżko i stolik. „Kładźcie się spokojnie spać — mówię — przemarzicie chyba“. — „Dziękuję, dziękuję“ — i więcej nic. Niech się nie niepokoję: ogrzeje się, pojedzie dalej. I nie spuszcza ze mnie oczu — bada. Dziwnie mi się robi. Lecz poco się mam głowić? Wychodzę zobaczyć, gdzie umieścili woźnicę. Ale i ten jest malomówny. Bogatego kupca wiezie, który go najął, obiecał dobre wynagrodzenie za podwodę. Co za człowiek — nie wie nic. Wchodzę do domu. W pokoju gościa świeci na stole lampka. Cicho podchodzi. Mogę mu się przyrzec przez szpary w drzwiach. I cóż myślicie? Drgnąłem, nie wierzyłem swoim oczom. Pan rozpiąwszy kożuch... siedzi przy stole, wsparwszy głowę na dloni. Patrzy gdzieś w dal, jak zamarły. I co widzę? Złotem wysyty, bogaty strój, a za pasem drogocenny sztylet. Twarz smutna, blada. Wielki pan. Eh, myślę, coś ty za kupiec drzewny! Tyś zupełnie innego gatunku. Szlachcic, może nawet general. Lecz cóż tu począć? Nie śmiem już teraz ani wejść, ani mówić. Tak, kochani, zhrakło mi na to rozum. Myślę, że tu nie wszystko jest w porządku. Ale tak zostać nie może. Wchodzę pogrążony w myślach nie spostrzegł mnie, — naraz wzdrygnął się i chce zapiąć wielki kożuch. Lecz widzi, że wszystko zauważył. Podnosi się, szybko podchodzi i bierze mnie za rękę. Czuję, że jego ręka drży. „Na Chrystusa, naszego Zhawiciela, nikomu nie mówcie, zlitujcie się... wiecznie będę wam wdzięczny“. Głos drży, oczy jak u rysia, wielkie, głębokie — lecz dumne. „Cóż wy, Panie, o mnie myślicie?“ — rzeknę. — „Co mam rozpowiadać? Nie martwię się, komu daję gościńcę, tym się opiekuję. Bądźcie spokojni“. Siadamy naprzeciw siebie i spoglądamy jeden na drugiego. Milczymy. Widzi, że nie zamierzam nic złego, zwiesza głowę i mówi powoli: „Teraz już po wszystkim. Przegraliśmy“. — „Cóżście przegrali?“ — pytam. — „Wszystko! Wszystko skończono“. Głos brzmi jak z tamtego świata. — „Eh! wy macie tu swój dom, swoją ojczyznę, wolne życie. My już nic nie mamy. Jesteśmy jak ładne wilki. Tak... i ja jestem jak wilk. Uciekamy przed łowcami“.

Wtedy zrozumiałem... Słyszeliśmy, że Polaków srogo karzą za powstanie. Zakutych w kajdany ślą na Sybir. Wielu rozstrzelano. „Nie martwiecie się — mówię — chwili — Bóg jest łitościwy“. — „Tak, Bóg — westchnął — czy on mnie wysłucha?“ Przesiedzieliśmy chwilę. Potem ja zacząłem: „Zdejmijcie, Panie, zwierzchnie ubranie — odpocznijcie“. — „Dziękuję, da-

my odetchnąć konikowi, ruszmy dalej“. Powiada, że jedzie do Latgalji. Tam ma krewnego w dalekim majątku. Zaczęliśmy gwarzyć. Pytam, czy ma rodzinę. Tak, miał synów. Obydwaj zapewne pojmani. Bóg to wie, czy sądzonem będzie mu ich zobaczyć. Sąd rosyjski srogi. Napewno popędzi ich na Sybir. Młodszy ma zaledwie dwadzieścia trzy lata. I znów milczy. Widzę, drgają długie, siwe włosy. Wzrok jakiś dziwny... Przeciera oczy chustką. — „Brat już na Sądzie Boskim“ — mówi cicho, prawie szepcąc. — „Zmarł?“ — „Moskale rozstrzelali. Był sąd wojenny. Niech Pan Bóg da mu wieczne odpoczywanie. Teraz już nie nie posiadam. Ani mienia, ani rodziny, ani wolności, ani ojczyzny. Tulacz, wieczny tulacz...“ Drżą wargi, głowa osunęła się na pierś. Siedzi, moi kochani, jakiś wielki, zamysłony i surowy. Tak to, kochani, wiece — zrozumiałem, że przede mną polski powstaniec. Wielki pan... Co robić? Samemu źle. Trzebaby zawiadomić władzę. Nie, serce mi nie pozwala po tem, com od niego usłyszał. Nieswojo mi się robi. Poszedłem do gospodyni... mówię: „Wstawaj, zagrzej herbaty. Gość zawitał“. — I tak spędziliśmy tę noc. Nakarmiłem człowieka. Zagrzałem porządnego grogu. Wypiliśmy. No i wtedy, kochani, opowiedział mi wiele: o dawnych czasach, o przodkach, o polskiej ziemi... Ojciec jego u Napoleona służył w czasie wielkiej wojny francuskiej, w huzarji był oficerem. Tak minęła północ. „Trzeba jechać“, rzecze i wstaje, przed rankiem trzeba być w Dyneburgu. Tam będę bezpieczny. Tobie zaś, miły gospodarzu, dziękuję za dobre serce“, rzecze i ściska mocno moją dłoń. Patrzy w oczy i jak ksiądz prawi: „Przyjdzie czas... Bóg sprawi, że wszyscy będziemy wolni... Będziemy...“ Odjechał. Wskazałem drogę, która prościej wiedzie.

Rozstaliśmy się jak bracia. „Jedźcie szczęśliwie — mówię przy rozstaniu — Bóg niech was chroni“. „Dziękuję z całego serca“, odpowiedział mi.

Kiedy zostałem sam, znowu mnie ogarnął strach. Należałoby zawiadomić władzę. Lecz inny głos szepcze: „Co on ci złego uczynił?“ Niech Bóg uchroni od takiego grzechu. Zamiechałem. I wszystko było dobrze. Nastaly znów spokojne czasy.

Następnego dnia zrana, sprzątając stół, gospodyni znalazła pod talerzem srebrnego talara. Zapewne zostawił za nocleg. Przechowuję go po dziś dzień na pamiątkę.

— Lecz co by się stało, gdybyście go wydali władzom? — ktoś spytał stryja. — Co by było? Rozumie się... kula. Wówczas nikogo nie oszczędzano. Dzięki Bogu, że szczęśliwie odjechał.

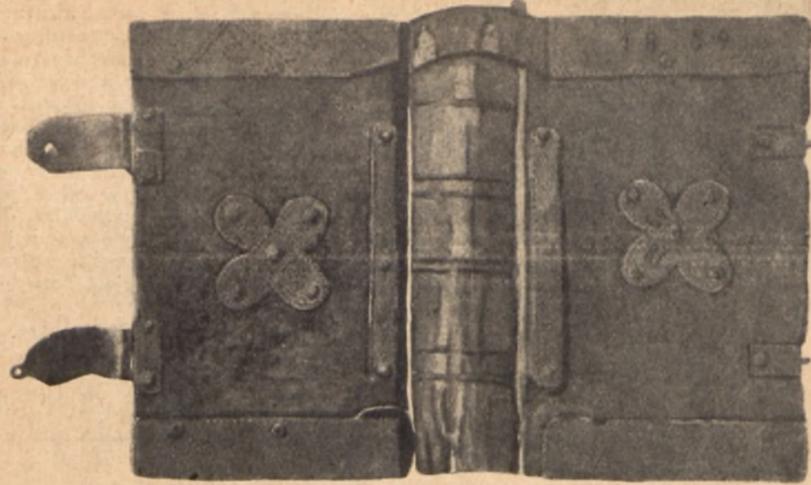
Lecz to wszystko, co było wtedy, zrozumiałem dopiero później. Wtedy, kiedy palono także nasze domostwa...

JANIS AKURATERS

## WSPÓŁCZESNA ESTETYKA KSIĄŻKI W ŁOTWIE

Stary zwyczaj lotewski wymaga, aby książka — biblia lub śpiewnik, — z której głowa rodziny czyta w niedzielę parę stron ku zbudowaniu rodzeństwa i domowników, nie leżała na nienakrytym stole; musi być pod nią starannie rozłożony obrus. Taki jest stary i piękny zwyczaj. Trudno było dziś powiedzieć, czy świadczy on o poszanowaniu książki czy o poszanowaniu Słowa Bożego. Najprawdopodobniej wywodzi się w równej mierze z bojaźni bożej jak i z miłości do książki, ponieważ w Łotwie, jak i wszędzie indziej, pierwsze książki przynosiły zawsze treść religijną, a pojęcie księgi i wary było w owych czasach do pewnego stopnia identyczne. Potem, kiedy książka nie była już tak wielką rzadkością i ukazywała się w handlu w większych nakładach, poszanowanie dla książki pozostało niezmienione. Dziś jeszcze niejedyn obywatel lotewski przypomniał sobie postać romantycznego kolportera.

Ulubioną okładką broszuowanego tomu jest okładka podług rysunku któregoś z artystów-malarzy. W tym zakresie doskonałych prac dostarcza cały szereg artystów, jak Niklavs Strunke, S. Vidbergs, Hilda Vika, A. Apinis i wielu innych. Najczęściej są to rysunki piórkiem, które na białym tle wytwarzają okładki bardzo spokojne i wytworne. Ponad taki poziom przeciętny wznoszą się liczne bardzo dobre osiągnięcia, przy których miały zastosowanie większe środki i większe możliwości. Są to głównie książki ilustrowane, a pomiędzy nimi osobny rodzaj — zbiory baśni. W tym gatunku ilustracji szczególnie odznaczył się N. Strunke, który zilustrował pięknymi rysunkami i akwarelami liczne tomy baśni lotewskich; jego umyślnie naiwny styl wyjątkowo jest miły i zrozumiały dla dzieci. Ten sam artysta zilustrował między innymi dobre wydanie bajek z *Tysiaca i Jednej*



Oprawa książki lotewskiej z r. 1854

chodzącego od wsi do wsi, od domu do domu, z worem książek na plecach; wspomni, jak to chłop wycierał ciężko zapracowane grosze i długo namyślał się, czy uda mu się zdobyć pożądaną książkę. Oprócz biblij i śpiewnika znajdował się tam nieunikniony kalendarz gospodarski, dalej pierwsze powieści i nowele lotewskie, w końcu dość liczne tomiki poezji, albowiem prastara poezja ludowa lotewska do dziś pozostała we krwi tego ludu. Tak samo zamilowanie do książki wogóle.

Zaledwie minęła wojna i zaledwie rozpoczęła się praca nad odbudową kraju, rzucano się namyślnie do książki, ponieważ właśnie wtedy głód strawy duchowej był wyjątkowo wielki. W krótkim czasie stare firmy wydawnicze uruchomiły swoje nakłady i dodały do nich nowe. Dzisiaj do największych firm wydawniczych lotewskich zalicza się Spółka Akcyjna Valtere i Rapa, Drukarnia Państwowa, wydawcy J. Roze i A. Gullbis, lotewska Agencja Telegraficzna „Leta“ i wiele innych. Produkcja tych firm zaczyna dorównywać produkcji innych krajów, tak, że już w r. 1928, również i Łotwa mogła wziąć udział w wielkiej międzynarodowej wystawie książki w Paryżu — z zupełnie dobrym skutkiem. Nowoczesna książka lotewska nie tylko duchowo, lecz i technicznie jest produktem całkowicie lotewskim. Papiernie krajowe tak już dzisiaj udoskonaliły swe wyroby, że mogą dostarczyć wszelkich gatunków papieru, używanych do produkcji książkowej i nadających książce i drukowi estetyczny wygląd. Czernidła i farby drukarskie wyrabiane są również w kraju, wobec czego wydawca lotewski może pracować zupełnie niezależnie od zagranicy.

Nie można jednak twierdzić, że w lotewskiej produkcji książki estetycznej dają się wskazać przykłady prac równych pracom wielkich wydawców francuskich czy angielskich, których minimalne czasem nakłady trzeba nieraz uznać nie tylko za dzieła sztuki, ale również za przedmioty zhytku. W Łotwie stosunek pomiędzy książką a człowiekiem jest wciąż jeszcze taki, że Łotysz chce książkę czytać, ale nie uważa jej za dzieło sztuki, które tylko dość rzadko bierze się do ręki. Pamiętać przytem należy, iż wydawca lotewski zawsze musi się liczyć z możliwością zakupu książki przez wszystkie biblioteki krajowe (a ich liczba jest bardzo duża). Dlatego książka nie może być za drogą. Dzisiejszy stan rzeczy jest taki, że osiągnięto bardzo wysoki poziom przeciętny, który umożliwia wprowadzenie książki do najszerszych kół ludności. A to jest przecież głównym celem. Przytem ta książka przeciętna ma wygląd zewnętrzny bardzo staranny. Czcionki odznaczają się dobrym krojem, a drukarnie potrafią umiejętnie wyzyskać materiał typograficzny, którym rozporządzają.

Nocy, w którym umieścił szereg starannych akwarel w stylu zamieszczonej tutaj ilustracji do *Bajek Tureckich*. Ciekawe jest, między innymi, wydanie *Białej Księgi J. Jaunsudrabińsza*, ilustrowane przez autora, który jest również malarzem. Styl jego rysunków jest tak samo prosty i czysty jak styl książki. Nielicznymi, prostymi liniami zaznacza Jaunsudrabińsz kontury osób i przedmiotów, tak, iż można powiedzieć, że w jego rysunkach niema ani jednej zhytecznej kreski czy zhytecznego punktu.

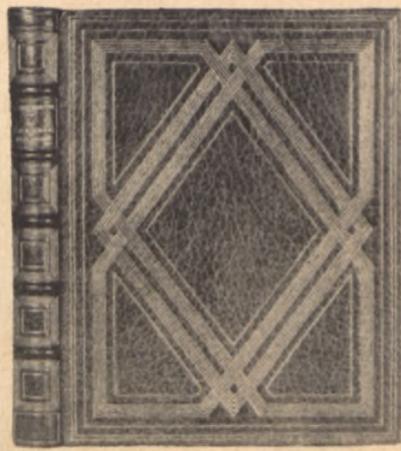
Do najnowszych dobrych wydań trzeba też zaliczyć kwartalnik *Senatne un Maksla* (Dawność i Sztuka). Każdy tom drukowany na dobrym papierze kredowym, ozdobiony wieloma artystycznymi winiętami, zawiera liczne reprodukcje i wkładki barwne. Nie można również zapomnieć w tem miejscu o wyjątkowo bogatym wydaniu Drukarni Państwowej — *Latvju raksti* (Ornamenty lotewskie). Na wydawnictwo to składa się serja około 60 zeszytów, zawierających różnokolorowe tablice, rysunki i zdjęcia fotograficzne ze wszystkich zakresów dawnej lotewskiej sztuki ludowej. Do tego dołączony jest odpowiedni tekst objaśniający. Liczba tablic i reprodukcji jest tak wielka, że wydawnictwo to rzeczywiście ukazuje wszystko, co stworzyła lotewska sztuka ludowa.

Do pięknych i starannych wydań zaliczyć trzeba następnie liczne tomy poezji, które u publiczności lotewskiej cieszą się zupełnie wyjątkowym powodzeniem. W pięknych opracowaniach ukazały się zbiorowe



N. STRUNKE

Bajka turecka



ERIKA VALTERS

Oprawa skórzana

wydania utworów lirycznych najlepszych poetów lotewskich, jak K. Skalbe, A. Akuraters, E. Virza, J. Sudrabkalns, E. Sterete, A. Dale i wielu innych.

Oczywiście kształtowanie pięknej, estetycznie opracowanej książki rozwija się coraz bardziej, ponieważ wymagania publiczności coraz bardziej wzrastają. Tak np. powstała niedawno nowa firma wydawnicza pod nazwą „Złota Jabłonia“ (*Zelta Abele*). W tłumaczeniu nazwa firmy brzmi trochę dziwnie, to też trzeba tu od razu wspomnieć, że u starych Łotyszów jabłonia była symbolem dobrej matki: owoce, padające z jabłoni, to dary matczyne dla dzieci. Firma wydała dotychczas tylko dwa tomy. Jej celem jest wyłącznie wytwarzanie rzadkości bibliofilskich. To też do wyprodukowania tych tomów zabrano się od razu z najwyższą pieczołowitością. Wybrano specjalny papier, do którego dostosowano typ czcionek i cały układ graficzny. To ze swej strony wpłynęło na ustalenie formatu książki i opracowanie okładki, pozostającej w harmonii z całością.

W zasadzie książka lotewska ukazuje się w handlu w formie broszury, co ze stanowiska sztuki introligatorskiej jest bardzo pożądaną, ponieważ w ten sposób każdy czytelnik może opierać swe książki podług indywidualnego gustu. Co się tyczy lotewskich opraw, to należy zaznaczyć, że obecnie istnieje dążenie do nadania im charakteru ludowego lub przynajmniej narodowego. Robi się różne eksperymenty ze stosowaniem tkanin ludowych jako materiału na okładki, przyczem niektórzy introligatory dodają ozdoby z bursztynu lub kamry miedziane. Osiąga się w ten sposób niewątpliwie piętno narodowe, jakkolwiek niektóre materiały wełniane i lniane nadają książce

za ciężki wygląd. Współczesne lotewskie oprawy skórzane najczęściej wykonane są w stylu prostym i skromnym, ale nadzwyczaj starannie. W ostatnich latach rzemiosło introligatorskie znalazło wielu amatorów, tak, iż w szkole sztuki stosowanej Ministerstwa Oświaty w Rydze utworzono osobną klasę introligatorstwa, w której szereg dobrych techników zaprawia młodzież do tego fachu. Podobne specjalne klasy istnieją również przy szkołach rzemieślniczych w innych miastach, a przed wychowawcami tych szkół stoi zadanie stworzenia typu lotewskiej oprawy książkowej nie tylko o charakterze narodowym, lecz zarazem eleganckiej i estetycznej. Jak wszędzie, mogą i tu również odegrać pewną rolę amatorzy. Takich amatorów jest już w Łotwie sporo.

Wielka liczba bibliotek, często urzędniczych „tygodnie książki“, jarmarki książek i wystawy książki lotewskiej przyczyniły się bardzo do spopularyzowania idei, że książka również zewnętrznie musi być piękna. W ten sposób lotewska polityka książkowiwydawnicza znalazła się na właściwym torze, a o jej dalszym pożytecznym wpływie na cały naród wątpić już nie można.

ERIKA VALTERS



ERIKA VALTERS

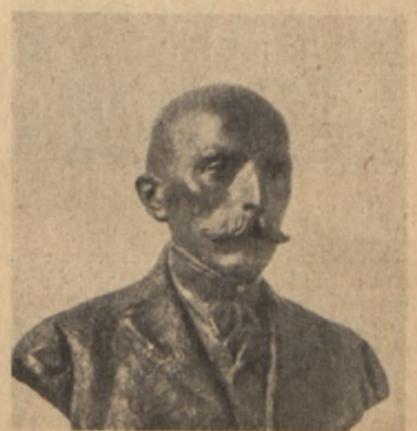
Oprawa płócienna

## KONSTANTY RĄCZEWSKI

Jesienią ub. roku zmarł w Rydze Dr. Konstanty Rączewski, profesor archeologii klasycznej w Uniwersytecie lotewskim. Konstanty Rączewski należał do tych Polaków, którzy pracując na obcych ziemiach, przysparzali sławy imieniu polskiemu. Dbał zawsze o to, by wiadano, że jest Polakiem.

Konstanty Rączewski urodził się dnia 13.I. 1875 r. w Petersburgu. W r. 1898 uzyskał w Politechnice Ryskiej stopień architekta z odznaczeniem. W r. 1899 został docentem tejże Politechniki, a w r. 1903 ad-junktem-profesorem historii architektury. W latach następnych odbył szereg podróży naukowych po krajach zachodnio-europejskich, oraz zwiedził Afrykę północną, Egipt, Palestynę, Syryję i Azję Mniejszą. 26.VI. 1918 r. został mianowany profesorem zwyczajnym historii sztuki i architektury na wydziale budownictwa Wyższej Szkoły Technicznej w Moskwie. W r. 1921 został powołany w charakterze profesora archeologii klasycznej, ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa, do Uniwersytetu w Rydze. Jednocześnie objął katedrę rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Rydze. Rączewski bowiem wraz z erudycją i umiłowaniem nauki łączył wybitny talent artystyczny.

Nauka odrodzonej Polski kilkakrotnie usiłowała pozyskać Rączewskiego dla pracy w kraju. Rączewski był zresztą doktorem nauk technicznych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W r. 1921 proponowano mu katedrę historii sztuki w Politechnice Warszawskiej i wreszcie z końcem r. 1934 katedrę archeologii klasycznej w Wilnie. Rączewskiemu trudno było rozstać się z Rygą, porzucić zorganizowany tam warsztat pracy. Przyczyniały się do tego i względy rodzinne. Do końca życia jednak pozostawał stale w żywym kontakcie naukowym z uczonymi polskimi. Działalność naukowa ś. p. Rączewskiego obejmowała po największej części badania z zakresu architektury starożytnej. Już



K. RĄCZEWSKI Portret prof. V. Purvitsa

pierwsza jego książka *Gewölbenschmuck im römischen Altertum*, Berlin 1903, spotkała się w nauce z pełnym uznaniem, stawiając autora w rzędzie wybitnych badaczy (por. E. Petersen, *Deutsche Literaturzeitung*, 1903 i A. Merlin, *Journal des Savants*, 1903). Rączewskiego system klasyfikacji motywów, przeprowadzony w tem dziele, wywołał poważną polemikę naukową i zyskał mu zasłużony rozgłos w świecie uczonych. Prócz zagadnienia dekoracji plafonów rzymskich, któremu poświęcił Rączewski kilka cennych rozpraw, wydał on w tym okresie także popularno-naukowy, jak *Rzymskie bramy triumfalne*, Moskwa 1916. *Wzory porządków architektury greckiej*, Moskwa 1917. Książki te posiadają wszelkie walory sumiennie opracowanych podręczników.

Twórczość naukową Rączewskiego po wojnie wypełniają, prawie w całości, badania nad klasyfikacją i systematyką kapitełów w architekturze starożytnej. Rączewski



## MALARKA POLSKA W LATGALJI

Sztukę p. Anny Römerowej trudno podciągnąć pod jakikolwiek kierunek. Można powiedzieć najwyżej, że jej malarstwo jest realistyczne, ale znaleźć pokrewne, zarówno uczuciowo, jak i pod względem techniki nie jest łatwo. Zaryzykowałbym tutaj określenie, biorąc rzecz z punktu widzenia zainteresowań i sentymentu: malarstwo domowego ogniska w starej siedzibie ziemiańskiej człowieka. Tak je nazwał, bo cechy te uważam za najcharakterystyczniejsze wśród h. wielkiej zresztą różnorodności tematów. Szukam w myśli twórczości podobnej uczuciowo. Może nasi malarze, związani z kresami, może H. Weysenhoff, może Żukowski, może z rosyjskich malarzy Bogdanow-Bielski, czy nawet Lewitan. Chociaż nie, — wabiły ich tylko podobne krajobrazy, albo oderwane fragmenty, ale ton uczuciowy jest jakiś inny.



A. RÖMEROWA Małka śpiąca

Sądzę, że jeżeli są jakie wpływy w malarstwie p. Römerowej, grają one znikomą i może podświadomą rolę. Jest to twórczość bardzo szczerą, bezpośrednią i bezpretensjonalną, a podkreśliłbym w niej głębokie odczucie regionalne, zrozumienie i uchwylenie t. zw. „koloru lokalnego” i nastroju. Cechuje ją radość życia, pogoda i świeżość. P. Römerowa świat widzi jako sumę obiektów wrażeń i obrazów, które ją malarsko interesują, i do których żywi sentyment. Przemawiają one zaś do niej w sposób realistyczny i inne podejście do nich byłoby ze strony artystki napewno sztuczne i wymuszone.

Artystka maluje akwarelę bez guaszu. Barwy stosuje ciemne, intensywne, głębokie i soczyste, ale bez przykrej, rzucającej się w oczy jaskrawości. Maluje siedmioma, a w ostatnich latach sześcioma kolorami. Zaczęła też w ostatnich czasach malować coraz częściej na sucho, t. j. mało biorąc wody. Oryginalność jej techniki podkreślała nieraz krytyka zagraniczna.

Rysunek ma wyrazisty i poprawny. Na ogół równomierny, to jest wszystkie partie obrazu są jednakowo starannie opracowane. Jest w tem zapewne rzetelność i prawda odtwarzania, ale sądzę, że kompozycja zyskałaby jeszcze na wyrazie, gdyby artystka koncentrowała swą uwagę głównie na przedmiotach najważniejszych, mniej troszcząc się o podrzędne. Przyjemna jest swoista miękkość rysunku i jego, jakbym to nazwał, stateczność, należy przytem zaznaczyć, że choć h. dokładny, nie jest przesadnie drobiazgowy

i wykazuje cechy wyraźnie indywidualne. Niekiedy bywa ogromnie precyzyjny i czysty w liniach (rysunki ołówkowe). Lubi prace szkicowe artystki, malowane szeroko, z rozmachem.

Artystka urozmaica swe obrazy dekoracyjnością akcesoriów. Cieszy ją barwność kwiatów polnych i ogrodowych, chustek dziewczęcych wiejskich, polyskująca kolorowość polewy dzbanów glinianych. Lubi jakieś h. sielskie martwe natury i z upodobaniem wydobywa błyski, światła i refleksy na szkle, metalu, glinie lub drzewie. Szuka plastycznego wyrazu. Rozumie mowę przedmiotów i umie doskonale uchwycić ich charakter.

Pani Römerowa jest artystką niezmiernie pracowitą. Tysiąc i kilkaset prac h. różnorodnych pod względem tematu: wnętrza, martwe natury, sceny z życia wiejskiego, typy, krajobrazy, portrety. Znaczna część tego ogromnego dorobku poświęcona jest Inflantom. Otóż te prace wydają mi się najbardziej wartościowe i wyczone. Jeśli idzie o temat podzielić je można na trzy grupy: dom (i domowe ognisko), krajobraz, człowiek (typy i sceny rodzajowe). Domem jest dwór ziemiański, stary i pełen nastroju. Już dziś takich jest mało. Wnętrza dworów wiejskich są przeważnie mieszaniną tandety z nielicznymi rzeczami wartościowymi w dość oplakany zwykłe stanie. Zewnątrz uległy z biegiem czasu przeróbkom i remontom i straciły swój pierwotny charakter. Ten zachował pełnię wyrazu. Z lubością wczuwa się artystka w każdy jego zakątek i szczegół, sprzęt, drobny przedmiot, obraz na ścianie, w światła i cienie. Raduje się płamami słońca na podłodze, blaskiem okien, czerwonym żarem bijącym z pieca. Wnętrza nie są martwe. Bawią się w nich dzieci. W stolowym pokoju z szeroko na aleję ogrodową otwartymi drzwiami bosa dziewczyna zastawia śniadanie, podczas gdy wsparty na łokciu pan domu czyta ranną gazetę, a samowar szumi na stoliku. Gdzie indziej życie reprezentują psy wyciągnięte pod czarną paszczą efektownego kominka. Znane i bliskie nastroje w dworach na Inflantach, Litwie, Żmudzi. Rzeczy powszednie, zwykle, pospolite, a jednak wymowne. Solidne, lśniące kafłami lub pobielane piece mówią nam o północy, o ostrych zimach i niemrawem, ciągnącym się długo przedwiosniu. Na dworze ogolone kasztany i płachty topniejącego śniegu. Za drzewami sylweta domu. Ktoś przyjechał w jednokonnym saneczku. To znów jesień. Pod złocistą koronką liści, cztery masywne słupy ganku. Plamy słoneczne. Przed dwór zajeżdża „linijka”, zaprzężona w konika z „duhą”. Nastroje niektóre pachną jakby Rosją. Zachód z domieszką wschodu. Nawet w architekturze dworów jest czasem coś ze starych „usadźb” rosyjskich.

Przedemna liczne zdjęcia z „Albumu Inflanckiego” artystki. Jakie przyjemne akwarele, malowane szeroko, z temperamentem! P. Römerowa odtwarza znakomicie, jeśli tak można powiedzieć, ducha rzeczy: drzew pojedynczych lub w kępach, kościołów, dworów, pagórków. To są portrety pejzażów, a mają one również wartość krajoznawczą. Piękne murowane kościoły, pałace, dwory, dworki, ruiny zamków kawalerów mieczowych. Czytam: Kościół w Dagdzie, Prezmię, Dyneburgu, Lucynie, Krasławiu. Śliczny kościół w Krasławiu jaśnieje w słońcu.



A. RÖMEROWA

Przyjazd

cu. W oddali, pociemniałe na tle jasnej smugi strzelają dwie barokowe wieże kościoła w Prezmię — (znany na kresach typ barokowy). Przasadziły kościół w Dagdzie. Podobne na Żmudzi: w Krozach i Rosieniach. Ze wzgórz, u którego stóp tulą się drewniane pokrzywione domki, patrzą pustymi otworami okien ruiny zamku w Lucynie. Charakterystyczne rynki miasteczek z chłopami w kozuchach i kołmi okrytymi derką i znów odwieczne zwaliska... Oto zawartość Albumu Inflanckiego, która mówi nam o zabytkach kultury polskiej w dzisiejszej Łotwie. Kilka akwrel z albumu poświęciła p. Römerowa twierdzy Dyneburskiej, gdzie w 63 r. byli więźni powstańcy z Litwy i Inflant, a między nimi rozstrzelany został ś. p. młodociany Leon Plater. Jedną z akwrel przedstawia zakątek w fortecy z tabliczką pamiątkową na drzewie ku czci rozstrzelanego, inna, jego dworek (w Kazanowie) z lipą potrojną, którą posadził.

Artystka interesuje się żywo typami ludowymi, które odtwarza z wnikliwością i prawdą. Doskonali są np. pastuszkowie niedorostki w pełnej rustykalnego wdzięku kompozycji *Jasienka kresowe*. Takich widziałem się nieraz, nie pamięta się tylko nigdy, gdzie i kiedy. Świetne i pełne wyrazu są twarzyczki małych dzieci — figlarne, smutne, o nieśmielone. Bardzo dobre są też w wyrazie i w typie dziewczęta wiejskie. Gorzej jest tylko, gdy stają się za ładne, choć artystka unika konwencjonalności i „wpada w nią” h. rzadko i chyba przypadkowo, a zresztą może i takie dziewczęta bywają na Inflantach; szczęśliwy kraj! Szczerze i rzetelność obserwacji i wykonania nakazuje artystce wierzyć, zwłaszcza że typy bierze bezpośrednio z natury i h. rzadko posługuje się notatkami. Z typów tworzy sceny rodzajowe, najczęściej beztrudnie i wesole, a jeśli jest w nich nawet smutek, to czuć, że to nic poważnego. Patrzymy więc na: *Wieczorynki przy harmonijce*. Wytapianie figurek woskowych w wigiliję Ś-go Andrzeja. Chłopki w kościele. Chłopki z gromnicami. Pannę młodą, przystrojoną do ślubu i oplakującą z cicha jak przystało i druhny, które pocieszają, jak przystało również. Lubię wspaniale zaobserwowany obrazek: *Małka śpiąca*. Ot taka sobie pospolita, nieladna, młoda jeszcze wieśniaczka, która znudzona kolysaniem dziecka zasnęła z ręką na kolyse. Pełne wdzięku i, że tak powiem, kościelnego nastroju są *Gromnice*. Doskonała jest tutaj stara kobieta z książką do nabożeństwa. Artystka umie uchwycić psychologię modela. W scenach rodzajowych odnajdujemy mile akcenty folklorystyczne: kozuchy chłopskie, ładne dzbany. W *Wigilji Św. Andrzeja* ciekawy lichtarz ludowy, a w doskonałych *Dzieciach na piecu*, wzorzyste rękawice zawieszane na sznurku.

Bardzo poważną rolę w twórczości artystki odgrywa portret. Wogóle interesuje ją człowiek. Powiada, że z każdej twarzy ludzkiej można coś interesującego wydobyć. To „coś” ją pociąga. Z wielką łatwością chwyta podobieństwo, wyraz oczu, ruch. Nie szuka łatwego rozwiązania, przeciwnie pragnie przezwyciężyć trudności. Człowieka traktuje życzliwie i poważnie. Stara się głównie znaleźć w nim rzeczy interesujące lub piękne. Jak wszędzie tak i tu jest optymistką. Niektóre jej portrety mają dużo elegancji i wytworności, że wymienię np. śliczny portret pani Łabęckiej.

Pani Anna Römerowa urodziła się w r. 1897. z ojca Wiktora Soltana i matki Amelii z Weysenhoffów, siostry autora *Sobola*

i *Panny*, Józefa. Zarówno więc po ojcu jak po matce pochodzi ze starej ziemiańskiej rodziny i od dzieciństwa styka się z kresami (najpierw w wujostwa swych Weysenhoffów w Jużyntach, na Litwie). Malowała i rysowała już w dzieciństwie. Na kształtowanie się jej pojęć o sztuce wywarli wpływ Henryk (malarz) i Józef Weysenhoffowie. Józef Weysenhoff zalecał jej szukanie zawsze własnych dróg, wyrabianie w sobie indywidualności i samodzielności. Radził, żeby malowała jak czuje i rozumie, żeby tworząc była przedewszystkiem sobą. Wpłynęło to niezawodnie na ugruntowanie tak bardzo u artystki charakterystycznej niezależności i szczerości, o których już wspominałem. Co się tyczy studiów malarskich, nazywał p. Römerową niemal można samoukiem, gdyż studia jej trwały zaledwie kilka miesięcy pod kierownictwem Lentza w Warszawskiej Szkole Pięknych. Wówczas zapoznaje się z malarstwem olejnym, ale ta technika jej nie pociąga i dziś maluje wyłącznie akwarelę, z niechęcią, dzięki olbrzymiej pracy, wprawą.

Po raz pierwszy wystawiła kilka akwrel w „Zachęcie” warszawskiej, w r. 1919. Zwróciły one uwagę Falata, który zachęcił artystkę do dalszej pracy, zalecając jej dla opanowania techniki, ściśle opracowywanie szczegółów. Jak sądzę, miało to wpływ na jej późniejszą, h. staranną, jak już zauważyłem, twórczość. Dużem powodzeniem cieszyła się jej późniejsza wystawa w „Zachęcie”, w r. 1923, gdzie p. Römerowa wystawiła 74 prace. Również w Poznaniu, w r. 1928, odniosła p. Römerowa niemal sukces.

Dziś artystka znana jest zwłaszcza zagranicą (wystawy w Paryżu, Londynie, Antwerpii i t. d.), a w Belgii stała się już głośna i bardzo ceniona.

Jest to talent bardzo wybitny, świeży, szczerzy i niewątpliwie oryginalny.

JÓZEF PERKOWSKI



A. RÖMEROWA

Martwa natura



A. RÖMEROWA

Wieczorynka

# MUZYKA ŁOTEWSKA

Literaturę i muzykę oryginalną łotewską poprzedzała w wiekach dawnych bardzo bogata i starożytna poezja i muzyka ludowa.

Zebranie, zbadanie i usystematyzowanie materiałów sztuki ludowej zajmuje do dziś historyków literatury, muzyków i etnografów łotewskich; doprowadzono już do ładu i opublikowano w monumentalnych wydawnictwach przeszło 250.000 pieśni ludowych łotewskich („dajni”) i zanotowano na piśmie przeszło 10.000 łotewskich melodii ludowych. Melodie ludowych pieśni łotewskich odznaczają się wielką oryginalnością i są zupełnie niezależne od muzyki narodów sąsiednich. Są to naogół melodie krótkie, w formie normalnego okresu muzycznego (8 taktów), lecz posiadają niezwykłą świeżość i siłę uczuciową. Czasem są wesołe, czasem smętne i pełne melancholji północnej. Charakterystycznością i oryginalnością górują pomiędzy nimi melodie o taktach asymetrycznych lub mieszanych.

Tylko najnowsze melodie ludowe łotewskie skomponowane są w trybie majorowym lub minorowym, natomiast najoryginalniejsze i najstarsze melodie opierają się na starożytnych tonacjach greckich, zwanych inaczej kościelnymi. Wpływ muzyki ludowej zrodził wielki narodowy ruch w muzyce łotewskiej. „Ojcem” tego ruchu był Jurjanu Andrejs (1856 — 1922), który opublikował pięć tomów z materiałami łotewskiej muzyki ludowej, opracowanymi w sposób naukowy (ponad 10.000 zebranych melodii), i sformułował podstawowe zasady teoretyczne muzyki łotewskiej (1896).

Postacią centralną grupy współczesnych muzyków łotewskich jest Emils Melngailis (urodzony w r. 1874), stylowo najoryginalniejszy z kompozytorów łotewskich, osobowość twórcza wybitna. Zajmuje się przede wszystkim łotewskim folklorem muzycznym jako niestrudzony zbieracz melodii. Opublikował wielką ilość łotewskich pieśni ludowych w opracowaniu na chór; w dziedzinie techniki chóralnej jest prawdziwym mistrzem. Wokół niego grupują się liczni młodzi kompozytorowie (Jekabs Graubiņš, Adolfs Abele i in.). Każdy z nich celuje w opracowaniu chóralnym pieśni ludowych, często o fakturze muzycznej bardzo bogatej i skomplikowanej. Pieśni ludowych używa się również jako materiału tematycznego do kompozycji oryginalnych w formie obszerniejszej, t. j. do muzyki instrumentalnej i symfonicznej.

Ośrodek życia muzycznego łotewskiego, jako osobistość dominująca i uniwersalna, stanowi profesor Jazeps Vītols, urodzony w r. 1863. Jego dzieła tworzą epokę w rozwoju muzyki łotewskiej. Jako muzyk-twórca Vītols obdarzył muzykę łotewską niezliczoną ilością arcydzieł we wszystkich formach z wyjątkiem formy operowej. Wiele z jego utworów wokalnych i instrumentalnych należy już do klasycznej muzyki łotewskiej, np. pieśń chóralna *Zamek Światła*, symbolizująca przebudzenie narodu łotewskiego — wstępowanie do świetlistego zamku. Pieśń *Ligai* jest najpotężniejszym chóralnym utworem łotewskim. *Przed twoim oknem wysokim i białym* to najpopularniejsza pieśń solowa Vītolsa. Vītols jest również jednym z założycieli najważniejszych łotewskich instytucji muzycznych: Opery Narodowej i Konserwatorium Łotewskiego. Jest organizatorem i rektorem Konserwatorium od chwili założenia do dnia dzisiejszego. Przed wojną światową Vītols był przez długie lata profesorem kompozycji w Konserwatorium petersburskim. W ciągu swej przeszło 40-letniej działalności pedago-

gicznej był mistrzem prawie dwóch generacji muzyków-twórców łotewskich, a pomiędzy jego uczniami znajdowało się również sporo sławnych później cudzoziemców.

Osobne miejsce zajmuje Alfreds Kalniņš (ur. w r. 1879), najbardziej indywidualny z kompozytorów łotewskich w znaczeniu narodowym i najsławniejszy łotewski wirtuoz-organista. Celuje w muzyce wokalne, przede wszystkim w pieśniach solowych (przeszło 200), które odznaczają się bogatą melodią i bardzo wypracowanym akompaniamentem fortepianowym. Z pomiędzy jego większych kompozycji trzeba wymienić na pierwszym miejscu dwie opery łotewskie: *Banuta* i *Przebudzenie Ojczyzny*, które spotkały się z wielkim powodzeniem w Operze Narodowej w Rydze. Wielkim uznaniem publiczności łotewskiej cieszą się również pieśni Emīlsa Darziņša, ur. w r. 1875, zmarłego tragicznie w r. 1910, w wieku 34 lat, w katastrofie kolejowej. Częściej niż u innych kompozytorów łotewskich spotyka się w jego muzyce motywy erotyczne, i dlatego muzyka Emīlsa Darziņša jest drogą przedewszystkiem młodzieży. Darziņš skomponował również kilka utworów symfonicznych. Utwory te były już wykonywane, lecz autor, w momencie depresji, sam zniszczył ich partytury i cały materiał orkiestrowy. Pozostała tylko partytura *Walca melancholijnego*, który zdobył nadzwyczajną popularność i był wydawany w różnych transkrypcjach. Manuskrypt jego opery *Różane dui* zaginął w czasie lat wojennych, kiedy wielka część narodu łotewskiego była zmuszona do ucieczki z ojczyzny.

Najwybitniejszym twórcą wielkich dzieł symfonicznych i oper jest Janis Mediņš, jeden z najplodniejszych muzyków młodszego pokolenia (ur. w r. 1890), dyrygent głównej orkiestry radiowej w Rydze. Wiele z jego oper łotewskich osiągnęło wielkie powodzenie, np. *Ogień i noc* (*Uguns un nakts*), *Tomcio Paluch* (*Spridītis*) etc.; tak samo jego utwory symfoniczne (trzy suity orkiestrowe, poematy symfoniczne *Błękitna Góra* i *Imanta*, koncert wiolonczelowy etc.) — dzieła, wykonywane bardzo często w Łotwie i zagranicą. Jego pieśni należą do najpopularniejszych. Starszy jego brat, Jazeps Mediņš (ur. w r. 1877), również jest znany jako autor symfonii i popularnej opery *Wajdelotka*.

Głównym reprezentantem tendencji nowoczesnych w muzyce łotewskiej jest Janis Zalitis (ur. w r. 1884), twórca muzyki wokalne o wysokiej wartości artystycznej, np. *Naręczona wojownika*, i zarazem wybitny krytyk muzyczny. Janis Kalniņš i Wolfgangs Darziņš, najświetniejsi reprezentanci młodego pokolenia muzyków łotewskich, stosują w swych kompozycjach orkiestralnych i chóralnych nowoczesną technikę muzyczną, nie mniej jednak poddają się wyraźnie wpływom ludowej muzyki łotewskiej. Opera Janisa Kalniņša *Hamlet*, wystawiona przed kilku tygodniami po raz pierwszy w Rydze, osiągnęła rzeczywiste powodzenie i była omawiana obszernie w prasie zagranicznej.

W gatunku pieśni solowej odznaczyły się dwie młode kompozytorki: Lucija Garuta i Lauma Reinholde, których pieśni cieszą się wielkim uznaniem. Należy jeszcze wymienić Jekabsa Poruksa, autora pieśni chóralnych i solowych i wybitnego krytyka muzycznego; następnie Janisa Vitolīša, autora wielu utworów symfonicznych, i Leonīsa Vignersa, utalentowanego kompozytora i dyrygenta, i in. Poza muzykami wymienionymi wyżej jest jeszcze sporo innych,



K. ZALE

Fragment Cmentarza-Mauzoleum w Rydze

twórców licznych dzieł o wysokiej wartości, całe liczne pokolenie młodych muzyków łotewskich.

Lud łotewski kocha ponad wszystko śpiew chóralny. Od ubiegłego stulecia Wielkie Święta Śpiewacze stały się tradycją narodową. Święta te gromadzą w Rydze śpiewaków z całej Łotwy. W ostatnich świętach, które odbyły się po wojnie, uczestniczyło przeszło 15.000 śpiewaków. Festiwale takie są wydarzeniami nadzwyczajnymi, poruszającymi masy ludowe i ściągającymi uwagę krajów sąsiednich. Stąd pochodzi wielki rozwój licznych chórów łotewskich, pomiędzy którymi chór T. Reitersa cieszy się wyjątkowo i dobrze zasłużonym uznaniem. Ten właśnie chór będzie interpretował stare pieśni łotewskie przed publicznością warszawską, na koncercie w Sali Warszawskiego Konserwatorium w dniu 28 marca r. b.

Najwybitniejszą instytucją muzyczną łotewską jest Opera Narodowa w Rydze. Dzięki wielkiemu zespołowi solistów, znakomitej orkiestrze, świetnej trupie baletu klasycznego, wysokiemu poziomowi przedstawień, rozległemu repertuarowi oper i bale-

tów, Opera Narodowa łotewska może zadołować najwyższe wymagania artystyczne.

Życie muzyczne jest wogóle bardzo żywe w Rydze. Poza koncertami artystów i chórów łotewskich odbywają się również liczne koncerty wybitnych artystów zagranicznych, odwiedzających stolicę Łotwy. Koncerty symfoniczne są wykonywane przez trzy orkiestry: orkiestrę Opery Narodowej, orkiestrę ryskiego Radia i nową „Ojczystą Orkiestrę Symfoniczną”. Letnie koncerty symfoniczne, dawane w ogrodach ryskich i na plażach Rygi i Libawy (Liepaji) są bardzo popularne. Bogaty program muzyczny jest transmitowany przez Radio łotewskie, które posiada największą liczbę abonentów w krajach bałtyckich. Istnieją jednak przeszkody, utrudniające poznanie muzyki łotewskiej przez zagranicę; tutaj trzeba zaliczyć niedostateczną organizację wydawnictw muzycznych (przedewszystkiem niemożliwością jest drukowanie wielkich utworów symfonicznych i oper). Pomimo to wolno chyba powiedzieć, że muzyka łotewska tworzy wartości swoiste, zapewniające jej miejsce w świecie muzyki międzynarodowej.

N. VANAGS

# TEATR ŁOTEWSKI

W rozwoju sztuki narodowej olbrzymią rolę gra teatr. W Łotwie przyczynił się on w ogromnej mierze do podniesienia ducha narodu, do ukształtowania społeczeństwa, będąc jednocześnie radykalnym środkiem w walce o niezależnienie kultury łotewskiej.

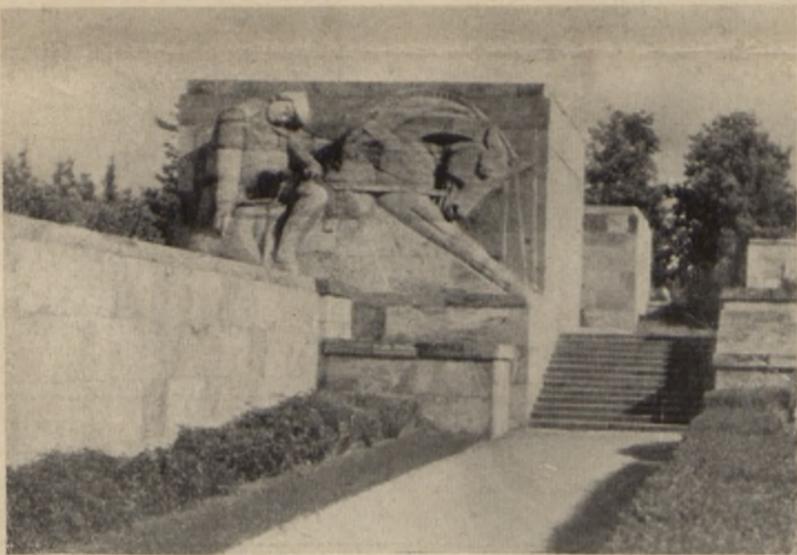
W sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia, wraz z powstaniem samodzielnego łotewskiego życia kulturalnego, widzimy pierwsze przedstawienia teatralne, w których repertuarze stopniowo zjawia się coraz większa ilość oryginalnych utworów łotewskich.

Jednym z pierwszych wielkich działaczy łotewskich na niwie teatralnej jest Adolfs Allunāns (1848—1912), literat i aktor, który rozpoczął swą karierę artystyczną w teatrze niemieckim w Jelgawie w 1866 roku. Następnie widzimy go na scenach niemieckich w Tallinie, Narwie i Petersburgu. Od 1870 roku staje na czele teatru łotewskiego w Rydze, rozwijając jednocześnie swą działalność literacką. Jego utwory sceniczne jeszcze dziś są wystawiane przez teatry łotewskie. Wymienić tu należy: *Kto są ci, którzy śpiewają* (1888), *Placz wszystkich moich krewni* (1891), *Nasi przodkowie* (1905). Pierwsze te utwory dramatyczne charakteryzuje dążenie do odzwierciedlenia nastroju romantycznego, który tak jaskra-

wo się przebija z niezliczonych zwrotek łotewskich pieśni ludowych. W pieśniach tych brzmi sentymalnie-uczuciowa melodia końca ubiegłego stulecia. Jednak nie tylko cechy romantyczne dają się zauważyć w pierwszych utworach scenicznych. Spotkamy w nich także jaskrawe typy komiczne, charakterzy zaczerpnięte wprost z życia, spotykamy coś z kierunku realizistycznego.

Komedje Allunānsa cieszyły się u publiczności niezwykle powodzeniem i jeszcze dziś, kiedy na jakiejś scenie wystawiają *Sześciu małych doboszów*, widzownia drży od śmiechu, rozumiejąc doskonale barwny dowcip autora.

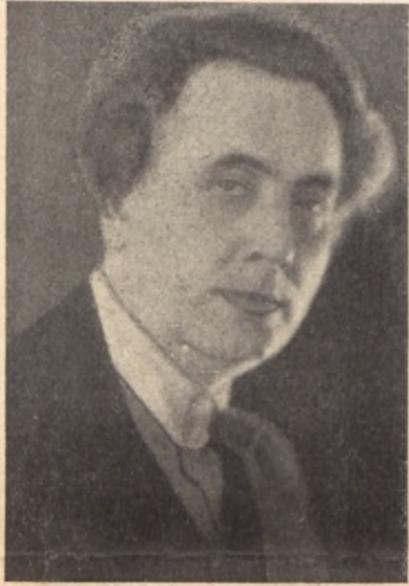
Drugim z kolei autorem dramatycznym jest Rudolfs Blaumanis — poeta, nowelista, dramaturg, którego pierwsze kroki na polu literackim wiąże się również z redakcjami niemieckimi w Rydze. Wkrótce jednak Blaumanis wyzwała się z pod obcych wpływów i staje się samodzielnym. Zarówno jego utwory sceniczne jak i opowiadania nie zbladły po dziś dzień. Co roku na afiszach teatralnych zjawiają się jego *Indrani* — pełny tragicznych momentów dramatu z życia włościan; wesoła, pełna błyskotliwego humoru komedia *Ze słodkiej butelki*, pełne życia *Grzechy Triny* i t. d. Na specjalną uwagę zasługu-



K. ZALE

Fragment Cmentarza-Mauzoleum w Rydze

nos. 1242/4/13



Dyrektor Teatru Artystycznego Smitgals

ją: sztuka ludowa *Zły duch*, tragedia *Syn marnotrawny* i lekka komedia *Dnie krawców w Silmaczach*.

Na całkiem nowe tory pokierował poezję i dramaty wielki poeta lotewski Rainis, którego twórczość scharakteryzować można dopiero wtedy, kiedy się go postawi obok najwybitniejszych pisarzy świata. Myśliciel, dramaturg, poeta. Jest to potężna jednostka, która dała scenie lotewskiej sztukę przetłumaczoną na szereg języków obcych — *Józef i jego bracia*, *Wezwanie do walki* — dramat, który bez wątpienia przyczynił się ogromnie do rozbudzenia ducha narodowego, *Ogień i Noc* — wielki dramat symboliczny i podobnie symboliczną baśń sceniczną *Złoty koń*, legendę — *Gralem, tańczyłem* oraz sztukę liryczną *Wieją wiatry*. Niepodobnieństwem jest objąć w paru wierszach całość jego twórczości, pełnej głębi myślowej. Momentem czołowym w utworach scenicznych jest symbol. W nim to zawarta jest troska o Łotwę, przez symbol stara się autor wskazać drogę jaką ma iść jego ojczyzna, przez symbol pragnie stworzyć ideał Łotyśza, przez tenże symbol dąży do sprawiedliwości społecznej. Motyw ten znajdujemy w utworach *Ogień i Noc*, *Induls i Arija*, szczególnie wyraziście występuje w najgłębszym jego utworze — *Józef i jego bracia*, który już dziś znalazł gruntowne opracowania w literaturze lotewskiej. Twórczość Rainisa — to najwspanialszy z darów, jakie zostały kiedykolwiek złożone literaturze lotewskiej, to nieoceniona zdobycz sceny lotewskiej. Na cmentarzu pod Rygą, który nosi nazwę: „Cmentarz Rainisa“, dźwignięto pomnik — symbol wdzięczności narodu, lecz stokroć wspanialszy pomnik stanął w sercach całego narodu lotewskiego.

Również żona Rainisa dała scenie lotewskiej sztuki o wysokiej wartości artystycznej. Jej imię — *Aspazja* — oddawna

przyjęty pseudonim, zna cały naród. Śródmieście Rygi przecinają dwa wielkie bulwary: bulwar Rainisa i bulwar Aspazji. Codziennie przez te bulwary płyną tysiące przechodniów i niema wśród nich takiego, któryby nie znał tych dwojga poetów lotewskich.

Podobnie jak Rainis — Aspazja jest poetką i autorką dramatyczną. Dramaty jej poruszają zagadnienia społeczne, tworzą symbole przeszłości, nadają tym symbolom postać ludzi. Do dramatów pióra Aspazji, poruszających zagadnienia społeczne należą: *Utracone prawa* — utwór biorący w obrotę siłę moralną kobiety, oświeclający walkę kobiety o swe prawa. Do tegoż tematu powraca autorka w dramacie *Nieosiągnięty cel*. Dramaty symboliczne Aspazji są nad wyraz barwne, tętnią liryzmem, zachwycają bogactwem języka. Do nich należą: *Srebrna woalka* (1904) i wydana 10 lat wcześniej — *Wajdelotka*. Rainis, prócz prac oryginalnych, dał literaturze lotewskiej szereg wspaniałych przekładów (m. in. przełożył *Fausta* Goethego), podobnie i Aspazja wniosła swój dorobek do literatury narodowej, poza pracami oryginalnymi, w postaci przekładów. Dzięki niej zaznajomić się mogli Łotyśze z Sienkiewiczem (*Quo vadis?*) i szeregiem innych autorów obcych. Pożatem wydała ona obszerny zbiór poezji.

Druga wybitna poetka i autorka dramatyczna — Anna Brigadere dała utwory o zabarwieniu narodowym, poruszając jednocześnie zagadnienia moralne: *Książniczka Gundega i Król Brusubarda*, *Maija i Paija*, *Cudowny ptak Lolity* (przełożony na operę przez Janisa Kalniņša). Z dramatów psychologicznych, stworzonych przez Annę Brigadere, należy wymienić: *Ausma*, *U milionera lotewskiego*, *Raudupite*, *Ilga*.

Pożatem sztuce scenicznej poświęca swą twórczość szereg innych autorów. Z nich Saulietis napisał *Ku północy*, *Vulfse* — *Klamstwo*, *Petersone* — *Wzniosłe cele*, *Rozsądni ludzie*, *Kobieta o sześciu rozumach* i in. komedje, które cechuje lekkość, nie męczący humor. Dalej *U pītis* dał szereg utworów o zabarwieniu społecznym (m. in. dramat z życia Mirabeau).

Widzimy więc, jak krok za krokiem dramaty lotewski szedł ku współczesności, zdo-



Z baletu w Operze ryskiej



B. dyrektor Opery Narodowej T. Reiters

bywając coraz większą ilość utworów oryginalnych i przekładów najwybitniejszych autorów obcych. Widzimy jego pierwsze, nieśmiałe próby, kiedy jeszcze w 1790 roku przygotowuje przekład sztuki autora duńskiego Holberga *Z chłopca dziedzic*, dalej — śmielsze i bardziej niezależne kroki w okresie rozbudzenia się ducha narodowego — 70-te i 80-te lata ubiegłego stulecia. W 80-tych latach mamy już utwory klasyczne (Stepermanis), później — realistyczne z życia włościan, wreszcie — dramaty psychologiczne, komedje społeczne, utwory o cechach nowego nacjonalizmu, dramaty symboliczne.

Dwie największe sceny lotewskie: „Teatr Narodowy“ i „Teatr Artystyczny“ w Rydze są świadkami tego rozwoju. Zespoły aktorskie tych dwu scen są głównymi twórcami teatru lotewskiego. Z ich grona wyszli świetni mistrzowie, którzy stworzyli niezapomniane kreacje. Teatr lotewski doszedł do wspaniałych zdobyczy technicznych i dekoracyjnych, w czym wydatną pomoc okazali najwybitniejsi artyści-dekoratorzy lotewscy. Balet lotewski stał się jednym z najlepszych zespołów baletowych w Europie, podobnie i lotewska sztuka dekoracyjna zajmuje czołowe miejsce na naszym kontynencie.

W pierwszym dziesięcioleciu bieżącego stulecia teatr lotewski wyzwolił się z pod wpływu dawnych prądów dekoratorskich. Jeden z najwybitniejszych artystów-dekoratorów — Kuga — tworzył dekoracje do pierwszych wielkich dramatów Rainisa. Styl jego nosi ślady historii, ślady dawnego stylu lotewskiego. Po wojnie zjawiają się nowi wybitni dekoratorzy: Cimmermanis, Kundziņš, Muncis, Brencens; jedni z nich pozostają wierni realizmowi, inni zaś zwracają się bardziej ku stylizacji.

W ostatnim czasie jako dekorator stworzył dużo piękna O. Skulme.

Od 1924 r. na horyzoncie sztuki dekoratorskiej pojawia się Liberts, malując cały szereg przepięknych dekoracji dla Opery Narodowej i Teatru Narodowego. Cechą charakterystyczną twórczości Liberts jest bogactwo barw i mnóstwo przepięknych pomysłów stylizacyjnych.

Łotewskich artystów dekoratorów, wszędzie, gdzie tylko dotarli, spotykało uznanie i podziw. Imiona ich stały się znane: Tone, Ubans, Strunke, Sutta... Reprodukowane w wydawnictwach światowej wystawy dekoracyjnej w 1925 roku projekty dekoracji wzbudziły powszechny podziw i znalazły miejsce wśród najwybitniejszych prac światowej sztuki dekoracyjnej.

WYSTAWA SZTUKI ŁOTEWSKIEJ W ZACHĘCIE

Od dnia 28 b. m. do 24 kwietnia będzie otwarta w Zachęcie wystawa reprezentacyjna współczesnego malarstwa i rzeźby lotewskiej, zorganizowana przez Tow. Polsko-Łotewskie i Tow. Zachęty Sztuk Pięknych.

Protokół nad wystawą przyjął Pan Prezydent Rzeczypospolitej, udział w Komitecie Honorowym biorą pp. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck, Minister W. R. i O. P. dr. W. Świętosławski, poseł Republiki Łotewskiej dr. M. Valters, prezydent miasta dr. Stefan Starzyński, rektorzy Akademii Sztuk Pięknych w Rydze, Warszawie i Krakowie oraz szereg wybitnych osobistości ze świata politycznego, naukowego i artystycznego polskiego i lotewskiego.

Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 28 b. m. o godz. 12-ej w południe.

OD ADMINISTRACJI

Na zapytania Czytelników oraz nowogłoszonych Prenumeratorów naszego tygodnika komunikujemy:

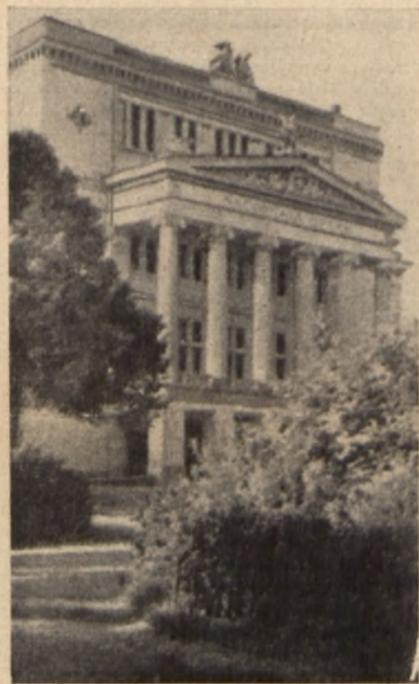
III Rocznik *Pionu* (styczeń — grudzień 1935), zawierający spis treści, 468 str. tekstu oraz około 400 ilustracji, jest do nabycia w ograniczonej ilości: po 15 zł. za egz. oprawny w płótno angielskie, i „20 „ „ „ „ w półskórek.

Dodatek *SZTUKA I ANTENA* ukaże się w numerze następnym.



Rzeka Gauja w Vidzeme

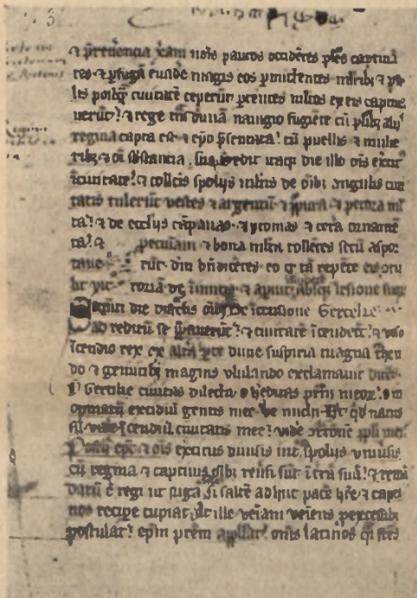
ŚREDNIOWIECZNE DOKUMENTY ŁOTEWSKIE W POLSCE



Opera Narodowa w Rydze



Pergaminowy dokument lotewski z r. 1211 w zbiorach Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie



Kronika Henryka Łotyśza w zbiorach Biblioteki Zamojskich w Warszawie

REDAKCJA: Warszawa, Al. Ujazdowskie 20, telefon 9.24-00; czynna w poniedziałki, środy i piątki od godziny 18 do 19. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Ujazdowskie 20, tel. 9.91-08; czynna codziennie. Prenumerata w kraju: mies. 1.80 zł., kwart. 5 zł., 1/2-rocznie 9.50 zł., rocznie 18 zł.; zagranicą: mies. 2.50 zł., kwart. 7 zł. Blankiety rozrach. Nr. kartoteki 85. Ogłoszenia: za wiersz 1 mm. szer. 1 szpalty — 60 gr. za tekst.; 80 gr. w tekście. Zastr. miejsca 25% drożej. Konto P. K. O. Nr. 18.590.

Redaktor naczelny: WŁODZIMIERZ ANTONIEWICZ

Wydawca: za Towarzystwo Kultury i Oświaty JAN KASIŃSKI

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10.

Wydawca  
Towarzystwo  
Kultury i Oświaty